

# GŁOS KATOLICKI

TYGODNIK  
POLSKIEJ  
EMIGRACJI

23 VI 1991

Nr 25 (1511) Rok XXXIII

FRANCJA 5,00 FF.

BELGIA 30 FB.

NIEMCY 1,50 DM.

## IV PIELGRZYMKA DO OJCZYZNY

W poniedziałek 3 czerwca Jan Paweł II rozpoczął swoje spotkania z wiernymi od Mszy św. w Lubaczowie. W homilii Papież wspominał śluby króla Jana Kazimierza w katedrze lwowskiej, oddające wielonarodową społeczność polskiej ziemi pod opiekę Matki Boskiej. Był to wyraz troski o losy kraju, państwa - dlatego, nawiązując do współczesności Ojciec św. dodał: *Postulat neutralności światopoglądowej jest słuszny głównie w tym zakresie, że państwo powinno chronić wolność sumienia i wyznania wszystkich swych obywateli, niezależnie od tego jaką religię lub światopogląd oni wyznają.*

Z Lubaczowa Papież pojechał do Kielc, gdzie zamknął obrady Synodu Diecezjalnego, spotkał się z zakonnikami i zakonnicami, a wieczorem odprawił Mszę św. W homilii Ojciec św. rozważał przykazanie: *Czcij ojca twego i matkę twoją*, zwracając uwagę na szczególną rolę rodziny w życiu każdego człowieka, zwłaszcza dziś kiedy nastąpił kryzys rodziny: rozwody, konflikty, wyjazd jednego z małżonków, osłabienie więzi rodzinnych, alkohol... Wszystko to sprawia, że usłyszeliśmy: *Wołam do Was, Bracia i Siostry, byście rozpalali na nowo Boży charyzmat małżonków i rodziców, jaki jest w Was przez Sakrament Małżeństwa.*

W słowie przed błogosławieństwem Papież podziękował za otrzymany właśnie tego dnia honorowy tytuł Przewodnika po Górach Świętokrzyskich.

Nie bez przyczyny Papież odwiedził w czasie pielgrzymki Radom (wtorek, 4 czerwca). Diecezja Sandomiersko-Radomska to, jak powiedział Ojciec św.:

*Ziemia świętych - poczynając od Męczenników Sandomierskich, Błogosławionego Wincentego Kadłubka, Ładysława z Gielniowa, Salomei - aż po Świętego Kazimierza (...). Stąd pochodzili też Jan Kochanowski i Jan Długosz. Tu wreszcie, w Radomiu w 1976 roku, zginęli protestujący robotnicy. Mówił o nich Jan Paweł II w homilii, której myślą przewodnią był cytat z Ewangelii: Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości.*

Po Radomiu Jan Paweł II odwiedził Łomżę, gdzie w wygłoszonej do rolników homilii w czasie Mszy św. powiedział między innymi: *Chociaż praca na roli zmieniła swój dawny charakter w związku z postępem techniki - to jednak nadal zachowuje swe tradycyjne istotne znamiona (...). A człowiek, który tę ziemię uprawia czuje się - słusznie - bezpośrednim adresatem i mandatariuszem tych najstarszych słów samego Stwórcy wypowiedzianych do prarodziców: czyńcie sobie ziemię poddaną.*

Następnego dnia - również w Łomży - Papież spotkał się z mieszkającymi w Polsce Litwinami. Na spotkanie to przybyło wiele osób z Litwy. Niestety, nie przybył V. Landsbergis ze względu na przeprowadzoną przez wojsko sowieckie manifestację siły w Wilnie. Sympatię zgromadzonych zdobył Papież wywiadami po litewsku, fragmentami przemówienia, w którym między innymi zachęcał do utwierdzenia się w wierze, wskazując na wagę powołań kapłańskich wśród ludności litewskiej.

Z Łomży udał się Papież do Białegosto-

ku, gdzie w południe odprawił Mszę św. z beatyfikacją Bolesławy Lament, założycielki Sióstr Misjonarek Świętej Rodziny. Tworzyła ona katolickie zakłady opiekuńczo-wychowawcze w Petersburgu, Mohylewie, Zytomierzu, a po pierwszej wojnie światowej na ziemi pińskiej, białostockiej i wileńskiej. Przed 45 laty właśnie w Białymstoku, po ciężkich ostatnich pięciu latach (kiedy była sparaliżowana) Bolesława Lament zakończyła swe pracowite, poświęcone ludziom i Bogu, życie.

Tego samego dnia, wieczorem, Jan Paweł II wziął udział w spotkaniu ekumenicznym w prawosławnej Katedrze św. Mikołaja w Białymstoku. Ojciec św. powiedział tam: *Pomni na słowa Modlitwy Pańskiej: odpuść nam nasze winy jako i my odpuszczamy naszym winowajcom, w duchu wzajemnego pojednania, wybaczymy sobie nawzajem doznane w przeszłości krzywdy po to, aby w nowy, prawdziwie ewangeliczny sposób kształtować nasze wzajemne stosunki, i tworzyć lepsze jutro Kościołów pojednanych.*

Czwartek, 6 czerwca, był dla Papieża równie pracowity, jak wszystkie dni podczas tegorocznej pielgrzymki. Rano odbyło się w Olsztynie w Szpitalu Dziecięcym spotkanie z chorymi. Dzieci podarowały Gościowi uszyte własnoręcznie serce z czerwonego jedwabiu w którym umieściły maleńkie serduszka ze swoimi imionami i nazwiskami. Wzruszony darem Jan Paweł II długo rozmawiał z dziećmi, zwłaszcza ciężko chorymi.

dokończenie na str. 2

## Z KRAJU

□ **Problemy z wyborami.** Dotrzymanie październikowego terminu wyborów jest wymogiem konstytucyjnym. Tymczasem opracowana przez Sejm ustawa zawiera wiele mankamentów. Prezydent RP odesłał ustawę do ponownego przeregowania.

□ Z dwudniową wizytą przebywał w Polsce wiceprezydent USA Dan Quayle.

□ Rzecznik Prezydenta poinformował, że nadal nie ma nowych elementów dotyczących ustalenia terminu wizyty Lecha Wałęsy w Związku Sowieckim.

□ Polska zrezygnowała z udziału w nowojorskiej paradzie zwycięstwa państw uczestniczących w wojnie z Irakiem. Powód - wysokie koszty przejazdu i pobytu delegacji.

□ 100 ha lasów spłonęło na poligonie armii sowieckiej w województwie łęnickim.

□ Kierowcy niemieckich ciężarówek zablokowali na 48 godzin przejście graniczne w Świecku, żądając usprawnienia odprawy celnej.

□ W procesji Bożego Ciała, która po raz pierwszy odbywała się wspólnie w Gorlicach i Zgorzelcu, usiłowało się przemycić na Zachód 6 Rumunów i 5 Bułgarów.

□ Jasna Góra ma szansę zostać wciągnięta na listę UNESCO jako "zabytek o szczególnym światowym znaczeniu".

□ Częściowemu zniszczeniu uległ natomiast inny zabytek, pomnik przyrody - liczący 1200 lat legendarny dąb "Bartek" - w którego uderzył piorun.

□ Stanisław Lem otrzymał w Austrii nagrodę im. Franza Kafki za "wybitne osiągnięcia literackie".

□ Z 85 nadmorskich kąpielisk, tylko 32 są czynne bez zastrzeżeń "Sanepidu". Wśród skreślonych definitywnie są m.in. Sopot, Gdynia, Jurata, Hel.

□ Polski kapitał w akcji. Krajowa "Art-B" zamierza wykupić udziały największego izraelskiego towarzystwa naftowego.

### dokończenie ze str. 1

Ojciec św. przekazał w darze szpitalowi ultrasonograf do badania chorób oczu.

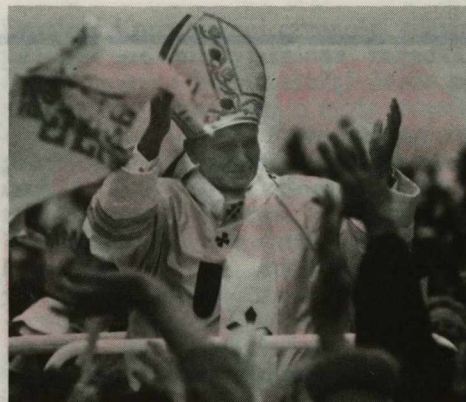
W czasie Mszy św. na olsztyńskim stadionie w wygłoszonej homilii Papież przypomniał ósme przykazanie: *Nie mów fałszywego świadectwa przeciw bliźniemu swemu.* Wskazał, jak ważne jest to przykazanie w życiu społecznym szczególnie dla chrześcijanina, który zawsze pamiętać powinien słowa Chrystusa: *Ja jestem Prawdą.*

Tego samego dnia odbyło się spotkanie z laikatem katolickim w konkatedrze w Olsztynie. Usłyszeliśmy tam słowa: *Jesteście więc Ludem Bożym, z inicjatywy i daru Boga Żywego (...) Przynależność do Ludu Bożego urzeczywistnia się poprzez twórczy udział w misji i władzy samego Chrystusa. Mamy więc głosić dzieła potęgi tego, który nas wezwał.* Myślą przewodnią rozważań Papieża było to, co powiedziała Jezus Piotrowi: *Ty jesteś Piotr (czyli Skała), i na tej skale zbuduję Kościół mój.*

Ostatnim czwartkowym spotkaniem była rozmowa z katechetami i przedstawicielami świata szkoły w katedrze we Włocławku. Jan Paweł II przypomniał zgromadzonym: *Nie do pogodzenia z prawdą chrześcijańską jest postawa fanatyzmu czy fundamentalizmu tych ludzi, którzy w imię ideologii uważającej się za naukową lub religijną czują się uprawnieni do narzucenia innym własnej koncepcji prawdy i dobra. Metodą Kościoła jest poszanowanie wolności przy niezmiennym uznawaniu transcendentnej godności osoby ludzkiej. Trzeba o tym, Drodzy Bracia i Siostry, pamiętać.*

W piątek, 7 czerwca, Papież odprawił dwie Msze św.: pierwszą - na lotnisku Aeroklubu we Włocławku, drugą - na stadionie w Płocku. *Uczcie się ode mnie, bo jestem cichy i pokorny sercem* - te słowa Jezusa były tematem rozważań Jana Pawła II, który połączył je z przykazaniem: *Nie pożądaj żadnej rzeczy, która jego jest, wspominając też przykazania poprzednie.*

Bardzo ważnym elementem pielgrzymki Ojca św. było spotkanie z więźniami w zakładzie karnym w Płocku. *Byłem w więzieniu a przyszedłeś do Mnie* - powiedział Chrystus. Te słowa przyświecały Papieżowi w czasie spotkania. *Moją misją jest budzić w ludziach - a zwłaszcza w tych, którzy tego najbardziej potrzebują - pamięć o tym, że zostali stworzeni na obraz Boży* - powiedział Jan Paweł II.



Wieczorem w piątek Papież odprawił nabożeństwo do Serca Jezusowego w płockiej katedrze. Ojciec św. nawiązał do przekazanych mu przez bpa Zygmunta Kamińskiego dokumentów Synodu Diecezji Płockiej. Było to ostatecznie przed przyjazdem do Warszawy spotkanie z wiernymi.

W oficjalnym programie pobytu Jana Pawła II w Warszawie było aż 9 spotkań w ciągu dwóch dni. Trudno uwierzyć, że znalazł On jeszcze czas na dwa prywatne spotkania: z Tadeuszem Mazowieckim oraz z Wojciechem Jaruzelskim. Zmiany w Polsce przebiegają tak szybko, że dopiero księża obecni w siedzibie Nuncjusza Apostolskiego w Warszawie (tam właśnie odbywała się rozmowa Papieża z Wojciechem Jaruzelskim) zwrócili uwagę dziennikarzom, że na zaproszeniu dla Papieża do złożenia wizyty-pielgrzymki w naszym kraju widniały podpisy panów Jaruzelskiego (ówczesnego Prezydenta) i Mazowieckiego (wtedy Premiera).

Po porannej prywatnej wizycie w Belwederze u Prezydenta Lecha Wałęsy i jego małżonki Ojciec św. udał się na Zamek Królewski, gdzie odbyło się spotkanie z władzami Państwa i - oficjalnie już - z Prezydentem Rzeczypospolitej. Jan Paweł II mówił na tym spotkaniu o wadze i historycznym znaczeniu Konstytucji 3 Maja. *Wolność* - powiedział Papież - *zawsze jest wyzwaniem. A władza jest wyzwaniem wolności (...)* *Życzę Wam przeto (...), abyście władzę, która została Wam powierzona, mogli sprawować dla dobra powszechnego, dla ugnantowania wolności.* Naszej pierwszej konstytucji poświęcone też było *Te Deum* w archikatedrze pod wezwaniem św. Jana Chrzciciela. *Naucz nas być wolnymi (...).* *Wolności nie można tylko posiadać, nie można jej zużywać. Trzeba ją stale zdobywać i tworzyć* - przypomniał Papież.

specjalnie dla "G.K." z Polski  
Ewa MIKOŁAJCZYK



# LITURGIA SŁOWA

12 NIEDZIELA ZWYKŁA, ROK B

EWANGELIA

Mk 4, 35-41

† Słowa Ewangelii według świętego Marka

## PIERWSZE CZYTANIE

Hi 38, 1, 8-11

Czytanie z Księgi Hioba

Z wichru Pan powiedział Hiobowi te słowa:

Kto bramą zamknął morze, gdy wyszło z łona wzburzone, gdy chmury mu dał za ubranie, za pieluszki ciemność pierwotną? Złamałem jego wielkość moim prawem, wprawiłem wrzeczadze i bramę. I rzekłem: *Aż dotąd, nie dalej. Tu zapora dla twoich nadętych fal.*

## DRUGIE CZYTANIE

2 Kor 5, 14-17

Czytanie z Drugiego Listu Świętego Pawła Apostoła do Koryntian

Bracia:

*Miłość Chrystusa przynagla nas, pomnych na to, że skoro jeden umarł za wszystkich, to wszyscy pomarli. A właśnie za wszystkich umarł Chrystus po to, aby ci, co żyją, już nie żyli dla siebie, lecz dla Tego, który za nich umarł i zmartwychwstał. Tak więc i my odtąd już nikogo nie znamy według ciała; a jeżeli nawet według ciała poznaliśmy Chrystusa, to już więcej nie znamy Go w ten sposób. Jeżeli więc ktoś pozostaje w Chrystusie, jest nowym stworzeniem. To co dawne, minęło, a oto wszystko stało się nowe.*

Gdy zapadł wieczór owego dnia, Jezus rzekł do swoich uczniów: *Przeprawmy się na drugą stronę. Zostawili więc tłum, a Jego zabrali, tak jak był w łodzi. Także inne łodzie płynęły z Nim. Naraz zerwał się gwałtowny wicher. Fale biły w łódź, tak że łódź się już napełniała. On zaś spał w tyle łodzi na wezłowieu. Zbudzili Go i powiedzieli do Niego: *Nauczycielu, nic Cię to nie obchodzi, że ginieemy? On wstał, rozkazał wicherowi i rzekł do jeziora: *Milcz, ucisz się.* Wicher się uspokoił i nastąpiła głęboka cisza. Wtedy rzekł do nich: *Czemu tak bojaźliwi jesteście? Jakże wam brak wiary? Oni zlekli się bardzo i mówili jeden do drugiego: *Kim właściwie On jest, że nawet wicher i jezioro są Mu posłuszne?****



**GODNOŚĆ MORZA.** (I czytanie). Ludzie Biblii postrzegają morze jako środowisko nieprzyjazne. Kiedy tylko mowa jest o morzu, jeziorze, krótko mówiąc o głębokiej wodzie, natychmiast następuje odniesienie do pierwotnego oceanu, który wypełnia *otchłań* - figury pierwotnej nicości. Są to wody pierwszych wersetów Księgi Rodzaju (Rdz 1, 1-2), martwe wody początku świata, śmiertelne wody początków Izraela. Mojżesz *wyzwolony z wód* poprowadzi lud przez Morze Czerwone, otwierając przejście w sercu śmierci. Wicher i woda odgrywają przeciwstawne role. Wicher może wzburzyć wody, jak w dzisiejszej Ewangelii, czy w 106 Psalmie. Najczęściej jednak panuje nad nimi i poskramia je. To on wznosi się ponad wodami (Rdz 1,2), wysusza je po potopie (Rdz 8,1), rozwiera Morze Czerwone, by pozwolić na wyjście Izraela (Wj 14,21). Wiatr, tchnienie Boga, jest władcą morza, władcą śmierci.

**WICHURA.** Co - w symbolicznym języku, o którym właśnie wspomnieliśmy - oznaczają rozkiełznane wody jeziora? Wszystko, co zadaje gwałt człowiekowi: *powietrze, głód, ogień, wojna.* A ponieważ Chrystus w czasie swojej Pasji streszcza i bierze na siebie całe zło świata, widzimy natychmiast, że dzisiejsza Ewangelia jest symboliczną zapowiedzią Paschy. Oczywiście Paschy Chrystusa, ale także i jej przedłużenia - Paschy uczniów, Paschy Kościoła. *Przeprawmy się na drugą stronę* może oznaczać wyjście, przejście ludu do Królestwa. Ten lud zabiera Jezusa ze sobą. Jezus bierze udział w przeprawie, ale Jego obecność jest obecnością bez obecności. Jest, ale jakby Go nie było. Śpi,

podczas gdy barka-Kościół napełnia się śmiertelnością wodą. Historia ta jest z pewnością napisana z myślą o wspólnotach prześladowanych czy padających ofiarą podziałów - zagrożonych w jakiś sposób. Nic nie przeszkadza, by interpretować w takim świetle dramaty naszego codziennego życia. Chrystus śpi, ale jest tu.

**"NASTAŁA GŁĘBOKA CISZA".** Jezus *budzi się*. Słowo to często używane jest do określenia zmartwychwstania. Przebudzenie Chrystusa, to przejście władzy nad śmiercią. Tylko że do nas, będących jeszcze w burzy, cisza przyjdzie dopiero jutro. Nie należy lekceważyć jednak chwilowej ciszy, która przychodzi po wojnach i wyzdrowieniach, bo jest ona zapowiedzią wejścia ludzkości w ciszę Boga. Cisza dzisiejszej Ewangelii jest także prowizoryczna - wkrótce wzburzą się wielkie wody Pasji. Przez cały czas naszej przeprawy Chrystus mówi nam za pośrednictwem Ewangelii, poprzez to wydarzenie i poprzez Kościół: *Czemu tak bojaźliwi jesteście? Dziwi się też brakiem wiary swoich uczniów. Strach jest bowiem czymś przeciwnym w stosunku do wiary. Ta Ewangelia jest napisana również dla nas, abyśmy nie bali się naszego braku wiary. To również zostało przewidziane i pokonane.*

Marcel DOMERGUE  
(tłum. A.Ż.)

In: "Cahiers pour croire aujourd'hui" - Nr 80 - Str. II/III  
14, Rue d'Assas - 75006 Paris

# ŻYCIE KOŚCIOŁA

■ Setki tysięcy, deportowanych w czasach stalinowskich w bezładne stepy kazachskie Polaków z diecezji żytomierskiej i kamienieckiej na Podolu, dały początek Kościołowi katolickiemu na bezkresnych, azjatyckich obszarach. Odcięci od świata, nie mogący się nawet na kilometr oddalić od wbitego w step kołka z numerem znaczącym miejsce ich przymusowego osiedlenia, ludzie ci pozbawieni byli przez lata opieki duszpasterskiej. Pierwsi kapłani katolicki, jacy się wśród nich pojawili, to byli przeważnie polscy kapłani, którzy po odbyciu kary w łagrach stalinowskich uzyskiwali zezwolenie na osiedlenie wśród żyjących w izolacji ludzi. Do tych apostołów należeli m.in.: ks. Bronisław Drzepecki, ks. Władysław Bukowiński, o. Serafin Kaszuba OFM cap. Przybywali w te strony również, często nielegalnie, księża z Ukrainy i Litwy. Jednym z nich jest ks. Jan Lengaj, wyświęcony potajemnie, liczący obecnie 40 lat, budowniczy kościoła w Krasnoarmiejsku w obwodzie koczetańskim (północny Kazachstan). W niedzielę Trójcy Św. odbyła się jego konsekracja biskupia, właśnie w tym małym kilkunastotysięcznym osiedlu zagubionym wśród stepów. Udzielił mu święceń nuncjusz apostolski w Moskwie abp Francesco Colasuonno. Obecni byli też na uroczystości: abp Tadeusz Kondrusiewicz, administrator apostolski w Moskwie oraz biskup Grodna Aleksander Kaszkiewicz.

■ Abp Angelo Sodano, kierujący watykańskim sekretariatem stanu oświadczył, że rozważana jest możliwość podróży Papieża do Związku Radzieckiego. Przewidywane są spotkania z katolikami na Litwie i Ukrainie.

■ Abp Daniel Pilarczyk, przewodniczący Konferencji Episkopatu Stanów Zjednoczonych wezwał do modlitwy i pomocy dla uchodźców kurdyjskich. Od początku kryzysu w Zatoce Perskiej - czyli od sierpnia 1990 r. - Amerykanie przekazali na pomoc mieszkańcom tego regionu dary wartości 4 mln dolarów.

■ W Salwadorze oskarżono dwóch pracowników ministerstwa sprawiedliwości o ukrywanie sprawców mordu na 6 jezuitach w listopadzie 1989 r. Śledztwo w tej sprawie nie jest jeszcze zakończone. Podejrzanymi o dokonanie morderstwa są funkcjonariusze Służby Bezpieczeństwa.

■ W czasie najbliższych wakacji letnich Caritas diecezji łódzkiej organizuje kolonie dla tysiąca najuboższych dzieci.

# KOŚCIÓŁ A KULTURA

## Nowoczesność - doświadczenie kultur

### PRÓBA OPISU

Dla niektórych słowo *kryzys* kojarzy się z jakąś przejściową chorobą, która jednak pozwala ufać w bliski powrót stanu poprzedzającego kryzys. Tymczasem obserwujemy ustawiczne zderzenia i napięcia między zastanymi sposobami życia, a tymi, które wytwarza nowa mentalność eksperymentalna i techniczna. To nie tylko przejściowa choroba, ale raczej nowy wyraz stałych przekształceń, zmieniających się ciągle stosunków, postaw i symboli.

Mówi o tym Sobór Watykański II: *Warunki życia człowieka współczesnego uległy tak głębokim przemianom pod względem społecznym i kulturowym, że można mówić o nowej epoce historii ludzkiej. Stąd to stoją otworem nowe drogi udoskonalenia i szerzenia zasięgu kultury. Przygotował je ogromny wzrost nauk przyrodniczych i humanistycznych, a także społecznych, rozwój umiejętności technicznych oraz postęp w wytwarzaniu i właściwym rozpowszechnianiu środków komunikowania się ludzi między sobą* (G.S. 54). Następnie Sobór, pragnący otwarcia na świat, bardzo pozytywnie charakteryzuje tę *nowoczesną kulturę*, stwierdzając, iż *nauki, zwane ścisłymi, rozwijają ogromnie zmysł krytyczny; nowsze badania psychologiczne głębiej tłumaczą aktywność ludzką; dyscypliny historyczne bardzo się przyczyniają do ujmowania rzeczy pod kątem widzenia ich zmienności i ewolucji; zwyczaje i obyczaje z każdym dniem coraz bardziej się ujednolicają; uprzemysłowienie, urbanizacja i inne przyczyny, rozwijające życie społeczne, tworzą nowe formy kultury kultury masową, z czego rodzą się nowe sposoby myślenia, działania i spędzania wolnego czasu* (tamże). Wszystko to przygotowuje bardziej powszechną formę kultury ludzkiej, która jednak tym bardziej się rozwija i wyraża jedność rodzaju ludzkiego, im lepiej uwzględnia odrębności różnych kultur.

### DOSTRZEGANIE TRUDNOŚCI

Mimo tego pozytywnego otwarcia, Sobór Watykański podkreślił także i pewne antynomie, które człowiek

dzisiejszy, czując się odpowiedzialnym za postęp kultury, winien rozwiązać. Sobór pyta: Co należy czynić, by częstsza wymiana kulturalna, która powinna doprowadzać do prawdziwego i owocnego dialogu między różnymi grupami i narodami, nie wywoływała zaburzeń w życiu wspólnot ludzkich, nie podważała mądrości przodków i nie sprowadzała niebezpieczeństwa na swoje właściwości narodowe?

W jaki sposób należy sprzyjać dynamizacji i szerzeniu się nowej kultury, tak by nie zaginęła żywotna wierność dla dziedzictwa tradycji? Jest to szczególnie palące tam, gdzie kulturę, rodzącą się z ogromnego postępu nauk i umiejętności technicznych, trzeba uzgadniać z kulturą duchową, która karmi się studiami klasycznymi w oparciu o różne tradycje.

W jaki sposób tak szybka i wciąż postępująca specjalizacja w obrębie poszczególnych nauk da się pogodzić z potrzebami tworzenia ich syntezy oraz zachowaniem w ludziach zdolności do kontemplacji i podziwu, które prowadzą do mądrości?

Co należy czynić, by wszyscy ludzie na świecie uczestniczyli w dobrach kulturowych, kiedy równocześnie kultura ludzka jednostek bardziej wykształconych staje się coraz to wyższa i bardziej złożona? W jaki wreszcie sposób zapobiec - skoro za prawomocną trzeba uznać autonomię, jakiej kultura domaga się dla siebie - żeby nie doszło do humanizmu czysto ziemskiego, a nawet wrogiemu religii?

Od strony teoretycznej i teologicznej nie ma trudności z otwarciem się na współczesny język filozoficzny czy technologiczny, gdyż prawda jest jedna, a różne drogi dochodzenia do niej winny się wzajemnie uzupełniać. Na skutek jednak skażenia natury ludzkiej grzechem, konfrontacja konkretna okazuje się często trudna. Podkreślił to synod biskupów w Rzymie z 1985 r. mówiący już o istnieniu ideologii charakteryzującej się zarozumiałością postępu technicznego, rozwijającej idolatrię czyli bałwochwalstwo dóbr materialnych, społeczność konsumpcji i niewrażliwość czy nawet zaślepienie w wartości duchowe.

## POTRZEBA DIALOGU

Mimo powyższych zastrzeżeń, rodzi się w Kościele coraz jaśniejsza powinność, by kultura ludzka tak się rozwijała wśród tych antynomii, by harmonijnie urabiała całą osobę ludzką i pomagała ludziom wypełniać zadania, do których powołani są wszyscy, zespoleni po bratersku w jednej rodzinie ludzkiej. By działanie wychowawcze Kościoła było skuteczne, czymś niezbędnym jest uwzględnianie jednocześnie dwu *antynomicznych* biegunów. Nie można ograniczać się tylko do odtwarzania języka tradycyjnego, ani nie można ślepo zachwycać się osiągnięciami nowoczesności. Uwzględnianie dwu wymienionych biegunów rodzi potrzebę dialogu. Będzie to jednak dialog pełen napięć, które obiektywnie są czymś normalnym, ale psychicznie doświadczane są jako kryzys, wywołujący wielorakie odpowiedzi. Jedni zamykają się na wszelkie zmiany, chcąc być wierni słowom i praktykom *zawsze* przyjmowanym. Inni, w pewnych dziedzinach życia np. w życiu zawodowym, otwierają się na osiągnięcia współczesności, a w innych dziedzinach ich odniesienia są wyłącznie tradycyjne, nieprzenikalne na nowe prawdy. Jeszcze inni zachłystują się nowoczesnością, bezkrytycznie odrzucając przeżywane dotąd wartości. Jest także postawa dialogu, pragnąca zachowania własnej tożsamości, ale i autentycznie otwarta na bogactwo tej nowej kultury, ukazującej nowe prawdy o człowieku czy świecie. Podobnie Kościół, w swoich oficjalnych wypowiedziach, uznaje autonomię i wolność dyscyplin naukowych, a jednocześnie uwrażliwia na ich wymiar etyczny, na ich powiązania z życiem moralnym człowieka i z dobrem wspólnym społeczności.

W swej adhortacji na temat katechezy, Jan Paweł II mówi, iż ewangelizacja jest wezwaniem do wprowadzenia mocy i piękna Ewangelii w serce kultury. Każdej kultury. Stąd też katecheza winna zacząć od poznania kultur, ich istotnych składowych, symboli, by znać ich własne bogactwo. Dopiero na bazie ich własnej tradycji można proponować kulturom i pomóc im w odkryciu zawartej w nich tajemnicy i myślenia, właściwych chrześcijaństwu (nr 53). Dodaje jednak, że nie byłoby katechezy, gdyby Ewangelia musiała się zmienić w kontakcie z kulturami. Wtedy byłoby to *zniweczenie Krzyża Chrystusa*, o którym pisał już św. Paweł. Tak więc dialog, choć jest jedyną drogą, to jest i

rzeczywiście trudną drogą, gdyż nie przypomina tylko antynomii, ale usiłuje wypracować jakąś syntezę, mającą także różne oznaczenia. Przeprowadzanie takiego dialogu jest autentycznym rozwijaniem żywej tradycji. Będzie to życie pełne napięć między postawami przywiązanymi do trwania przy dziedzictwie, cierpiącymi z powodu zmian, które w ich oczach zagrażają ich poczuciu bezpieczeństwa, a postawami pragnącymi zmian, pragnącymi zerwania z wiejskością dzieciństwa i otwarcia na nowe techniki, nową wiedzę. W takim dialogu dodatkowe napięcie wywołuje odpowiedzialność za to co prawdziwe i wiarygodne. Życiowe konflikty potwierdzają ważność problemu. Nie ma jednak ostatecznego rozwiązania. Dialektyka napięcia między trwaniem a zmianą jest istotna dla współczesnego dialogu. Chcieć wyzwolenia z tego napięcia, usuwając jeden z terminów, oznacza odmowę budowania żywej tradycji, odmowę prawa wzrostu kulturowego, a więc i odmowę wzrostu Kościoła. Dialog ten jest konieczny mimo współczesnego dramatu *ateistycznego humanizmu*, o którym pisał H. de Lubac; mimo dramatu odrzucania Boga w imię etyki człowieka nowoczesnego, a więc na płaszczyźnie ludzkiego sumienia.

Trzeba sobie jednak uprzytomnić, iż ta próba ateizmu i współczesnej sekularyzacji, nie wyczerpuje pojęcia nowoczesności, jej treści, sensu, symboli, sposobów zachowywania i uspołeczniania ludzi. Praktyczny materializm i kryjący się za nim ateizm, są stanami kryzysu i wyzwaniem dla Kościoła. Ale można być głęboko przekonanym, że droga dialogu i przekraczania antynomii, ukazana przez Sobór Watykański II jest zainicjowaniem nowego oblicza świata. Ani ucieczka od nowoczesności, ani jej ślepe uwielbianie jako absolutu nie są zgodne z chrześcijaństwem. U jego początków był dynamizm Ducha Świętego oświecający i nakazujący wejście w świat, przynosząc mu Dobrą Nowinę zbawienia. Stąd dzisiejszy rozwój świata, jego symbole postępu, jego uwrażliwienie na technikę, na współczesne formy życia społecznego, są i muszą być przyczyną napięć i przedmiotem zakwestionowania. Podstawowy problem polega dziś na tym, byśmy, jak kiedyś twórcy dziedzictwa europejskiego, przenikniętego wartościami chrześcijańskimi, umieli dziś z całym entuzjazmem wnieść dynamizm Ewangelii w naszą współczesność.

ks. Wacław SZUBERT

## ŻYCIE KOŚCIOŁA

■ 12 maja w archidiecezji Izmir (dawna Smyrna) w Turcji zainaugurowany został Rok Maryjny. Uroczystość otwarcia Roku miała miejsce podczas drugiego już sympozjum poświęconego osobie św. Jana Apostoła organizowanego przez ojców kapucynów. Niezwykła w kraju muzułmańskim inicjatywa związana jest ze stuleciem odnalezienia na wzgórzach koło starożytnego Efezu Domku, w którym według najdawniejszej tradycji mieszkała Najśw. Maryja Panna. Odkrycia dokonali 29 lipca 1891 roku dwaj kapłani ze Zgromadzenia Księży Misjonarzy. Odrestaurowany w latach 50. i ogłoszony sanktuarium narodowym Dom Najśw. Maryi Panny w Efezie stał się celem licznych pielgrzymek z całego świata i jest jednym z nielicznych miejsc, w których modlą się razem katolicy i muzułmanie. Przybyli tam również jako pielgrzymi: Papież Paweł VI (26 lipca 1967 roku) i Jan Paweł II (30 listopada 1979 roku).

■ Papieska Rada ds. Rodziny przygotowała projekt dokumentu poświęconego sprawie obrony poczętego życia. Przewodniczący Rady kard. Alfonso Lopez Trujillo omawiając projekt dokumentu podczas zorganizowanego w Rzymie sympozjum przypomniał, że liczbę zabiegów przerywania ciąży w skali świata ocenia się na 40 mln rocznie.

■ Sekretariat Stolicy Apostolskiej w liście skierowanym do prezydenta Częstochowy, Tadeusza Wrony poinformował, że Ojciec św. zgadza się na przyjęcie honorowego tytułu obywatela tego miasta, w sierpniu podczas VI Światowego Dnia Młodzieży.

■ Na posiedzeniu Sejmu w dniu 2 maja br. poseł Bronisław Wilk, członek 12-osobowej delegacji Parlamentu polskiego do Rady Europy, wygłosił oświadczenie, w którym ustosunkował się do rozpowszechnianej u nas w środkach masowego przekazu pisemnej deklaracji 19 posłów Zgromadzenia Parlamentu Rady Europy zawierającej krytykę polskiego projektu o ochronie życia poczętego. Otóż dokument ten nie jest i nie może być - zgodnie z regulaminem Zgromadzenia, ani wyrazem jego opinii jako całości, ani przedmiotem obrad. Analiza polityczna sygnatariuszy tej deklaracji wskazuje, że podpisało ją 13 posłów z partii socjalistycznych głównie z Francji. 1 poseł z partii komunistycznej, również z Francji, oraz 5 posłów z partii liberalno-

# PRZESŁANIE PAPIESKIE

Dzisiaj może wyraźniej niż kiedykolwiek dostrzeżać się wewnętrzną sprzeczność rozwoju ograniczonego tylko do dziedziny gospodarczej. Łatwo podporządkowuje on osobę ludzką i jej najgłębsze potrzeby wymogom planowania gospodarczego lub wyłączonego zysku. Wewnętrzny związek pomiędzy prawdziwym rozwojem i poszanowaniem praw człowieka raz jeszcze ujawnia jego charakter moralny: prawdziwego wyniesienia człowieka, zgodnie z naturalnym i historycznym powołaniem każdego, nie da się osiągnąć jedynie przez korzystanie z obfitości dóbr i usług, czy dzięki dysponowaniu doskonałą infrastrukturą. Gdy jednostki i wspólnoty widzą, że nie są ściśle przestrzegane wymogi moralne, kulturowe i duchowe, oparte na godności osoby i na tożsamości właściwej każdej wspólnoty, poczynając od rodziny i stowarzyszeń religijnych, to całą resztę - dysponowanie dobrami, obfitości zasobów technicznych służących w codziennym życiu, pewien poziom dobrobytu materialnego - uznają za niezadowalającą, a na długą metę za rzecz nie do przyjęcia. Stwierdza to wyraźnie Chrystus Pan w Ewangelii, zwracając uwagę wszystkich na prawdziwą hierarchię wartości: "Cóż bowiem za korzyść odniesie człowiek, choćby cały świat zyskał, a na swej duszy szkodę poniósł?" (Mt 16, 26). Prawdziwy rozwój na miarę wymogów właściwych istocie ludzkiej, mężczyźnie czy kobiecie, dziecku, dorosłemu czy człowiekowi starszemu, zakłada - zwłaszcza u tych, którzy czynnie uczestniczą w tym procesie i są zań odpowiedzialni - żywą świadomość wartości praw wszystkich i każdego z osobna; a także konieczność poszanowania przysługującego każdemu prawa do pełnego korzystania z dobrodziejstw nauki i techniki. Wewnątrz każdego narodu ogromne znaczenie posiada poszanowanie wszystkich praw: zwłaszcza prawa do życia w każdej fazie istnienia; praw rodziny jako podstawowej wspólnoty społecznej czy "komórki społeczeństwa"; sprawiedliwości w stosunkach pracy; praw związanych z życiem wspólnoty politycznej jako takiej; praw opartych na transcendentnym powołaniu istoty ludzkiej, poczynając od prawa do swobodnego wyznawania i praktykowania własnego religijnego credo. (33)

*Sollicitudo rei socialis (IV)*

## TELEKSEM Z POLSKI

*korespondencja Wojciecha Turka*

➔ Projektodawcy ustawy wyborczej nie uwzględniali specjalnie praw emigracji. Wymóg pięcioletniego zamieszkiwania w kraju kandydatów na posłów i senatorów ograniczał szanse nie tylko Tymińskiego, ale i ludzi, którzy będąc na emigracji, często nie do końca z własnej woli, poświęcali swój czas dla kraju. Dotyczy to np. choćby skazanego w kraju zaocznie na karę śmierci, ówczesnego dyrektora "Wolnej Europy", a obecnie przewodniczącego Komitetu Obywatelskiego Zdzisława Najdera. Ustawa przygotowana przez Sejm budziła zresztą wiele więcej wątpliwości. Kolejną jest np. zakaz prowadzenia kampanii wyborczej w miejscach sakralnych, który to zakaz dotknął wyłącznie Kościoła katolickiego. Sama ustawa jest trudna do zrozumienia przez obywateli. Wyjaśnienie jej zawiłości wymagałoby kilkumiesięcznego szkolenia. Dlatego też projekt sejmowy przedstawiony Prezydentowi nie uzyskał jego akceptacji. Miejmy nadzieję, że dodatkowa praca komisji

Sejmu okaże się bardziej efektywna. Do października pozostało niewiele czasu.

➔ 5 czerwca Polskie Radio w Katowicach wyemitowało pierwszą audycję w języku niemieckim. Trwa ona godzinę i jest przeznaczona dla osób pochodzenia niemieckiego, które mieszkają na Górnym Śląsku.

➔ Importowane do Polski samochody, których wiek nie przekracza 4 lat są obciążone 10 % cłem (nie mniej jednak niż 800 \$). Cło na samochody starsze wynosi 40% ich wartości i nie może być mniejsze niż równowartość 1300 \$. Nowa taryfa celna spowodowała radość w FSO na Żeraniu, które nareszcie ma szansę sprzedaży swoich przestarzałych produktów. Przedstawiciele prywatnych komisów sprzedaży aut zapowiadają natomiast zwinięcie interesu w ciągu 2 do 3 miesięcy.

\* \* \* \* \*

## PORADY PRAWNE

*redaguje Wiesław Dyląg*

***Jestem zmuszony często korzystać z taksówek. Gdzie można znaleźć podstawę prawną regulującą ten rodzaj usług?***

Główne zasady dotyczące wykonywania zawodu taksówkarza zawarte są w dekreście z 2 marca 1973 r. Natomiast taryfy przejazdów są wyznaczane corocznie przez prefektów. Są one dostępne na prefekturze danego departamentu.

***Jeżeli wzywam taksówkę przez telefon od jakiego momentu będę zobowiązany płacić przejazd?***

Taksówkarz włącza licznik w momencie otrzymania wezwania od klienta. Zamawiając taksówkę telefonicznie należy się więc liczyć z dodatkową opłatą związaną z dojazdem na umówione miejsce.

***Czy taksówkarz jest zobowiązany wystawić rachunek?***

W zasadzie obowiązek wystawienia

rachunku jest przewidziany w przypadku gdy cena usługi przekracza 100 franków. Jednakże obowiązek taki powstaje w sytuacji gdy klient zażąda wydania takiego rachunku.

***Ile osób może korzystać z jednej taksówki?***

Kierowca taksówki ma prawo odmówić zabrania pasażera na siedzenie przednie. W takim przypadku taksówką mogą podróżować 3 osoby. Z tym, że dzieci do lat 10 liczą się za pół osoby.

***Czy taksówkarz może odmówić zabrania pasażera, któremu towarzyszy zwierzę?***

Tak, z wyjątkiem sytuacji gdy pasażerem tym jest niewidomy podróżujący z psem przewodnikiem.

W przypadku sporu korzystający z taksówki może wnosić reklamację na prefekturę. **W Paryżu:** Préfecture de Police - Service des taxis - 36, rue des Morillons - 75732 Paris Cedex 15.

## o czym piszą w Polsce

*Podczas pierwszej udokumentowanej wizyty na najwyższym szczeblu w Polsce, w tysięcznym roku, Otton III sprezentował Bolesławowi Chrobremu swoją cesarską koronę, gwóździ z krzyża Chrystusowego i włócznię św. Maurycego. Chrobry odwzajemnił się cesarzowi ramieniem świętego Wojciecha. Tak zaczyna się artykuł M. Cielemeckiego opublikowany w "Przeglądzie Tygodniowym" na temat wzajemnego obdarowywania się głów państw. Choć upłynęło już 991 lat od spotkania w Gnieźnie, to obyczaj wymiany darów trwa nadal. Co jednak ofiarowuje się obecnie?*

Królowa brytyjska otrzymała od Lecha Wałęsy wyprodukowany w Ćmielowie, ręcznie malowany, z widokami Warszawy serwis do kawy na 12 osób, a jej małżonek kopię polskiej szabli z XVIII wieku. Premier John Major musiał się zadowolić kryształowym wazonem z widokiem Belwederu.

Zwyczaj obdarowywania się należy do dyplomatycznego protokołu. Prezent musi być miły, ładny i związany z Polską. Jego przygotowanie poprzedza wywiad dotyczący upodobań i zainteresowań obdarowywanego. Zajmują się tym najczęściej placówki dyplomatyczne. Kancelaria prezydencka ma stałych dostawców niektórych prezentów. Są to m.in. huta kryształów "Julia" ze Szklarskiej Poręby, czy wspomniany już Ćmielów. Na wyrobach znajdują się wizerunki Belwederu, Sejmu lub Białego Orła. Na posiadanych zapasach dokonano ostanio pewnych poprawek, jak choćby dorobienie koron naszemu godłu. Wśród prezentów bywają współczesne obrazy (lubił je dawać jeszcze Jaruzelski), bądź też zestawy obrusów i serwetek czy bursztynów dla towarzyszących w wizytach małżonek. Jednym z bardziej niekonwencjonalnych prezentów była para żubrów, które otrzymał w darze François Mitterrand. Póki co, biegają one jeszcze po Puszczy Białowieskiej, przebywając

pod okiem francuskich weterynarzy kwarantanne.

Kancelaria prezydencka stara się gromadzić prezenty na zapas. Czasami może to być przypadkowe zetknięcie się z interesującą rzeczą w sklepie, czasami rzemieślnicy zgłaszają się sami. Tak było w przypadku wytwórcy z Łodzi, który chciał sprzedawać kopie pistoletów pojedynkowych. Z propozycji nie skorzystano. Pistolety były co prawda piękne, ale odbiorcy takiego prezentu mogły się źle skojarzyć...

Prezenty nie tylko się daje, ale i odbiera. W Polsce, o ile nie stanowią one ofiary dla całego narodu (np. dzieła sztuki) stanowią własność prywatną prezydenta. Lech Wałęsa polubił np. sprzęt wędkarski, który otrzymał od prezydenta Busha i używa go podczas weekendów.

Bogdan DOBOSZ

## z prasy francuskiej

10 lat temu, w 10 maja 1981 r., François Mitterrand został wybrany prezydentem Francji. Rocznica ta była dla całej francuskiej prasy okazją do spojrzenia na ewolucję polityczną i społeczną we Francji. François Mitterrand, mimo że jest socjalistą, przyspieszył ewolucję rynku w kierunku ekonomii bardziej liberalnej. Natomiast, jeżeli chodzi o walkę z nierównościami społecznymi, sytuacja pogorszyła się w porównaniu z poprzednimi 20 laty. Działalność François Mitterranda zaznaczyła się też w architekturze - kilka wielkich budowli paryskich będzie przypominać jego obecność.

**Zmiany społeczne.** Mimo stworzenia podatku od wielkich majątków (ISF), zasiłku dla bezrobotnych (RMI), powszechnej kontrybucji społecznej (CSG) i licznych planów mających na celu walkę z bezrobociem, liczba bezrobotnych wzrosła o 1 milion, powiększyła się też różnica między najbiedniejszymi a najbogatszymi, wzrosła bieda, zysk z kapitału wzrósł o wiele szybciej aniżeli dochody z pracy. Skutki kryzysu dały się bardziej odczuć ludziom młodym, wkraczającym na rynek pracy.

Ten stan rzeczy wyjaśnia kryzys ekonomiczny, który dotknął także inne kraje europejskie, nawet jeżeli jego skutki nie pojawiły się w tym samym czasie. We Francji, czarne lata były na pewno między 1983-1984. Wtedy to konkurencja i reorganizacja przedsiębiorstw pociągnęły za sobą nową falę bezrobotnych. Podczas całego 10-lecia wzrost stopy procentowej powiększył nierówności społeczne pomiędzy tymi, którzy posiadają kapitał a tymi, którzy go nie mają. Prawdopodobnie dlatego ożywienie gospodarcze w latach 1986-1989 nie przyniosło tak bardzo oczekiwanego dobrobytu społecznego. Trudności wejścia ludzi młodych na rynek pracy

oraz opóźnienie i braki w dziedzinie formacji, skłaniają rząd do przygotowania odpowiednich reform. Ale na to potrzeba czasu.

**Polityka europejska Mitterranda.** Wybierając pozostanie w 1983 r. w monetarnym systemie ekonomicznym, rząd francuski zdecydował się na wspólną politykę ekonomiczną ze swoimi sąsiadami. W 1984 r. uprzywilejowane stosunki francusko-niemieckie zostały symbolicznie zaznaczone spotkaniem Mitterranda z Kohlem w Verdun. Podstawy wielkiego rynku wspólnego są już zdecydowane. Następnym etapem będzie zjednoczenie ekonomiczne i monetarne. Francja i Niemcy pracują też na wspólną politykę obrony.

**Wielkie budowy Prezydenta.** Wielkie współczesne budowle Paryża kojarzyć się będą zapewne z prezydentem Mitterrandem. Przy okazji każdego projektu, ogłaszane były międzynarodowe konkursy. Prezydent osobiście wybierał laureatów. Za jego 10-letnich rządów zostały wybudowane: Łuk Przyjaźni na Défense - według planów Johanna Otto Spreckelsena; szklana Piramida Luwru - architekta Ieoh Ming Pei; Instytut Świata Arabskiego - Jean Nouvela; Miasteczko Muzyki - Christiana Portzemparca; Opera Bastille i Ministerstwo Finansów w Bercy. Buduje się także Wielką Bibliotekę przy Tolbiacu (TGB), według planów Dominique Perrault. Trwająca obecnie renowacja części gmachu Luwru (dawnej siedziby Ministerstwa Finansów) pozwoli na wystawienie dzieł sztuki przechowywanych dotychczas - z braku miejsca - w piwnicach muzeum. Nigdy, od czasów Napoleona i Haussmana, szef państwa nie zmienił w ten sposób oblicza Paryża.

Walka z inflacją, stabilizacja monety w środowisku europejskim oraz rehabilitacja przedsiębiorstw stanowią pozytywne punkty tego 10-lecia. Najbardziej negatywnym punktem jest oczywiście bezrobocie.

Véronique DEFIS



# KAROL MARIA VON WEBER

(1786-1826)

Weber był kuzynem żony Mozarta - Konstancji, a muzyki uczył się u salzburskiego mistrza Michała Haydna, brata sławnego Józefa. Berlioz, niezwykle znawca orkiestracji, tak zapalił się do weberowskiego *Zaproszenia do tańca*, że skomponował transkrypcję tego utworu fortepianowego na orkiestrę. Chopin w młodych warszawskich latach z przyjemnością słuchał Webera, głównie jego polonezów, a nauczył się może od niego jak unikać wszelkiej sztywności (jest zresztą w kompozycjach młodzieńczych Chopina kilka reminiscencji z Webera). Wagner wreszcie uważał swego ziomka za artystę najwyższej klasy, za chwałę Niemiec. Gdy prochy Webera wróciły z Anglii do Niemiec w 1844 roku, wygłosił wspaniałą mowę żałobną ku czci zmarłego kompozytora. Nawiasem mówiąc, rzadko zdarzało się Wagnerowi podziwiać kogoś innego niż samego siebie.

Weber był niestety utalentowanym człowiekiem: pianistą, kompozytorem, dyrygentem, a także poetą. W dziedzinie muzyki, świetnie pisał na klarnet i na fortepian, ale jest chyba najbardziej znany jako twórca oper. Przypomnijmy, że zapoznał się z wymogami teatru i z dyrygenturą we Wrocławiu, a przy końcu swego krótkiego życia został dyrektorem słynnej opery drezdeńskiej.

Wśród oper Webera największą reputację ma *Wolny strzelec* (1821), którego uważa się, bardzo słusznie zresztą, za pierwszą operę prawdziwie niemiecką, za typowy utwór romantyczny. Chciałbym przypomnieć jeszcze dwa tytuły: *Oberon*, do którego natchnął Webera Szekspir, a którego prapremiera odbyła się w Londynie w roku 1826; *Die drei Pintos*, utwór nie ukończony z powodu śmierci kompozytora, ale który doczekał się

ukończenia dzięki austriackiemu artyście Gustawowi Mahlerowi.



Karol Maria Weber. Rycina z XIX w.

W żadnym kraju nie wystawia się *Wolnego strzelca* tak często jak w Niemczech. To dzieło jest dla Niemców tym, czym dla Polaków *Halka*. Elementy fantastyczne, tajemniczy, wszechobecny las, nastrój romantyczny, wszystko to sprawia, że opera jest niewątpliwie typowa, że jest kwintesencją artystycznej wrażliwości ojczyzny kompozytora, jakże bogatej w czarodziejskie baśni.

Przeciętny Europejczyk rzadko ma okazję być na przedstawieniu tego dzieła. Jednakże zdarzyło mi się niedawno trafić na *Wolnego Strzelca* w belgijskim mieście Liège, które zaprezentowało widowisko na dobrym poziomie. Z jednym zastrzeżeniem: nie tylko zabrakło lasu, ale nawet nie było na

scenie najmniejszego drzewka. Może to wpływ jakiegoś towarzystwa ochrony przyrody? Ogólnie rzecz biorąc, inscenizacja była na niższym poziomie niż muzyka: zarówno głosy i orkiestra.

Bawarski dyrygent Tilo Fuchs spisał się dobrze, nie zapominając o wadze orkiestry w operach Webera, o jej wymowności i jej roli dramatycznej. Austriacki tenor Kurt Schreibmayer, który często występuje w ramach festiwalu w Bayreuth, był udanym Maxem, pamiętającym - wśród najlepszych wyczynów wokalnych - że na scenie trzeba też być aktorem. Dwie postaci żeńskie - Agata i Anusia - odniosły duży i zasłużony sukces: śpiewały pięknie, a przede wszystkim były bardzo naturalne, co w *Wolnym Strzelcu* jest ważne. Chętnie dołączyłem się na końcu przedstawienia do żywiołowego aplauzu, który przypomniał mi, że gdy w roku 1826 wystawiono *Wolnego Strzelca* w Warszawie, szesnastoletni Chopin uznał utwór za arcydzieło, nie tylko w rozmowach ale i na piśmie.

Jan Stanisław MYCIŃSKI

\* \* \*

W ostatnich artykułach J.S. Mycińskiego zaszło kilka małych pomyłek:

Kompozytor C. Franck był rodem z Belgii, a nie Francji - "G.K." 12/91.

W kwintecie Gabriela Pierné znajdują się reminiscencje baskijskie, a nie belgijskie - "G.K." 12/91.

Mieszkanie Cypriana i Idy Godebskich było przy rue d'Athènes pod numerem 22, a nie 19 - "G.K." 14/91. Autora serdecznie przepraszamy.



## HONORIS CAUSA DLA PROFESORA

We wtorek, 4 czerwca br., w największym amfiteatrze paryskiej Sorbony (Paris I-Panthéon) miało miejsce wręczenie doktoratu *honoris causa* Andrzejowi Stelmachowskiemu - Marszałkowi Senatu. Uroczystość warta jest odnotowania z wielu powodów. Po pierwsze, jest to jeszcze jeden polski akcent w nadsekwentycznej stolicy, poza tym godnością obdarzona została znana osobistość polskiej sceny politycznej. Godne uwagi jest również i to, że paryskie uczelnie są bardzo powściągliwe w obdarzaniu tego typu honorami obcokrajowców. A już na pewno tych z *peryferii Europy*. Wielu znanym naukowcom - nie tylko z Polski - nie udało się tu prowadzić *normalnych* wykładów i przez to *zaistnieć* w nauce francuskiej. Emigrowali więc do dalekich Stanów Zjednoczonych. Tam było zupełnie inaczej. Przed kilku laty skrytykował za to Francuzów Czesław Miłosz, występując w niezapomnianych "Apostrofach" Pivota.

Wracając jednak do wtorkowych uroczystości, to odbyły się one zgodnie z *uniwersytecką etykietą*. Tuż przed 16.00

do skromnie wypełnionego amfiteatru wkroczyła grupa profesorów z władzami uczelni. Honorowe miejsca zajął Rektor Akademii i Kanclerz Uniwersytetów Paryża - prof. Michèle Gendreau-Massaloux, Rektor Uniwersytetu Paris I Panthéon - prof. Georges Haddad, prof. prof. Hans Smit i Andrzej Stelmachowski oraz ich *promotorzy* - prof. prof. Christian Gavalda i Joseph Hudault. Razem z prof. A. Stelmachowskim doktorat *honoris causa* otrzymał Holender H. Smit - profesor prawa na Uniwersytecie w Columbii (USA).

Na początku głos zabrała prof. Gendreau-Massaloux oraz prof. Haddad. Wygłoszone mowy były pochwałą nauki i europejskości, a także wstępny przedstawieniem obu uhonorowanych profesorów. Potem, w kolejności ustalonej przez uprzednie głosowanie, prof. Gavalda przedstawił życiorys i dorobek naukowy prof. Smita, a prof. Hudault - prof. Stelmachowskiego.

Andrzej Stelmachowski urodził się 28 stycznia 1925 r. w Poznaniu. Wojna

przerwała mu naukę. Kontynuował ją na Litwie, a studia rozpoczął na tajnym Uniwersytecie w Warszawie. W czasie studiów pracował i włączył się do walki polskiego podziemia, m.in. AK. Po wojnie dokończył studia prawa w Poznaniu. W 1950 r. otrzymał doktorat, a 1958 został docentem tego uniwersytetu. Przy okazji pracował w sądownictwie. Od 1962 r. poświęcił się wyłącznie pracy naukowej. Został profesorem nadzwyczajnym, a 1969 r. - zwyczajnym, tym razem na Uniwersytecie Warszawskim. Prowadzi tu do dziś wykłady z prawa, a jako specjalista od prawa rolnego, uważany jest za jego twórcę w Polsce. Od 1980 r. był także bardzo oddany sprawom Solidarności. W pierwszych wolnych powojennych wyborach został wybrany do Senatu i został jego Marszałkiem. Prof. Hudault podkreślił bogaty dorobek naukowy prof. Stelmachowskiego i jego oddanie dla sprawy polskiej.

Teraz nastąpił moment wręczenia dyplomów i podziękowania obu uhonorowanych profesorów. *Vivat Academia Poloniae!*

Agata ŻMUDZIŃSKA

## W setną rocznicę Carnegie Hall

5 maja br. świat muzyczny święcił setną rocznicę istnienia Carnegie Hall, którą śmiało można nazwać świątynią muzyki. Jak to się często zdarza, do powstania tego sławnego budynku przyczynił się przypadek. Na pokładzie transatlantyku, wiodącego do rodzinnej Europy, znajdował się znakomity dyrygent pochodzenia niemieckiego - Walter Damrosch. Było tam również młode małżeństwo, jadące w podróż poślubną do Paryża: bogaty przemysłowiec szkocki - Andrew Carnegie i śpiewaczka, członek chóru oratoryjnego, którego dyrygentem był właśnie Walter Damrosch - Luisa Whitwild. Któregoś wieczoru, podczas kolacji, Damrosch uległ pokusie i zaczął się żalić, że w Nowym Jorku odczuwa się brak odpowiedniej sali do wystawiania oratoriów z udziałem wielkich chórów i wielkich orkiestr symfonicznych. Młoda żona pana Carnegie poparła go. I oto stał się cud. Chwila i nastrój był świetnie dobrany - młody małżonek z miejsca zainteresował się sprawą i zaraz po powrocie przystąpiono do budowy budynku przeznaczonego na salę koncertową. Projektował ją William Burnet, a sfinansował w 90% Andrew Carnegie.

W końcu kwietnia 1891 r. wszystko było skończone a 5 maja ok. 3000 uprzywilejowanych gości zajechało pięknymi powozami, żeby za 2\$ być świadkami koncertu, który zapoczątkował stuletni żywot sali. Na inaugurację Walter Damrosch zaproponował uwerturę Beethovena *Leonora 3, Te deum* Berlioz'a i *Marsz uroczysty* Czajkowskiego. Czajkowski przyjechał specjalnie z Rosji, by osobiście poprowadzić swój utwór. Pomimo sukcesu inauguracji i kilku dalszych koncertów, mimo znakomitych recenzji, jakie ukazały się w prasie, sławiących wykonawców i akustykę sali, szybko zorientowano się, że Carnegie Hall będzie deficytowa i że trzeba temu z miejsca zaradzić. Zdecydowano zatem

uzupełnić gmach dwoma nadbudowami, 6 i 12-piętrowymi, w których umiejscowiono 140 sal o najróżniejszym przeznaczeniu. Były tam pomieszczenia na próby dla instrumentalistów, śpiewaków, chórów, szkół baletowych, a w jednym ze studiów znakomity Caruso nagrał swoje pierwsze amerykańskie płyty dla firmy RCA.

Na scenie Carnegie Hall można było tymczasem podziwiać całą plejadę znakomitych artystów jak Ignacy Paderewski, Jasza Heifetz, Henryk Caruso, dyrygent Toscanini, Yehudi Menuhin, Włodzimierz Horowitz, Maria Callas, Luciano Pavarotti, Jessye Norman i wielu innych. Od 1930 roku występowało tu wielu artystów żydowskich - wszyscy szukali schronienia przed prześladowaniami hitlerowskimi, a w Carnegie Hall znaleźli spokojną przystań i możliwość występów. Nieco później odbyły się także prapremiery dzieł takich kompozytorów jak Richard Strauss, Saint Saëns, Mahler, Rachmaninow, Prokofjew, Strawiński. Od 1912 roku rozszerzano wahlarz zainteresowań i udostępniano scenę muzykom *lżejszej muzy*. Słuchano tu Benny Goodmana, Lionela Hamptona, Duka Ellingtona, Georga Gershwina, Ellę Fitzgerald, Boba Dylana, Francka Sinatrę, Judy Garland. Rekord pobiła Liza Minelli, śpiewająca tu bez przerwy przez trzy tygodnie.

Nie należy się więc dziwić, że artyści różnych stylów - tak dziś jak i przed laty - starają się, by chociaż raz mieć okazję wystąpić w Carnegie Hall. Taki występ daje bowiem gwarancję dalszych sukcesów na scenach całego świata.

Zbigniew KRUKOWSKI  
Belgia

## ZE ŚWIATA

□ Skomplikowana sytuacja w Algierii. Trwa strajk generalny. Pomimo wprowadzenia stanu wojennego dochodziło do starć policji ze zwolennikami Frontu Islamskiego.

□ W Lizbonie podpisano układ pokojowy, kładący kres 16-letniej wojnie domowej w Angoli.

□ Po dwóch tygodniach strajku powszechnego w Albanii osiągnięto porozumienie, mówiące o zastąpieniu obecnego rządu postkomunistycznego rządem koalicyjnym.

□ Samoloty izraelskie bombardowały obozy palestyńskie w Libanie. Izrael chce w ten sposób storpedować umowę syryjsko-libańską.

□ Rząd niemiecki miał przygotowywać tajny plan masowego osiedlenia sowieckich Żydów na terytorium byłego NRD. Plan ten spotkał się z protestem Izraela.

□ Odebranie w Oslo Pokojowej Nagrody Nobla przez M. Gorbaczowa zostało przyćmione sensacyjnym zwycięstwem piłkarzy Norwegii nad Włochami wynikiem 2:1.

□ W drugą rocznicę wydarzeń na Placu Tiananmen w Pekinie zamknięto plac dla przechodniów. Jako powód podano wizytę przywództwa Jamajki.

□ Związek Sowiecki odmówił w ostatniej chwili przyjęcia misji handlowej Tajwanu, która odwiedziła wcześniej inne kraje Europy Wschodniej.

□ Korea Płn. zdecydowała się złożyć wniosek o przyjęcie do ONZ.

□ W ubiegłym roku wyprodukowano w Czecho-Słowacji 35 filmów fabularnych. Obecnie powstanie ich nie więcej niż pięć.

□ Rosyjscy historycy sztuki uważają, że w tajnych magazynach na terenie ZSSR znajdują się bezcenne dzieła sztuki wywiezione jako trofea wojenne ze zwyciężonych Niemiec. Mają to być m.in. prace Velasqueza, El Greco, Goyi, Moneta, Degasa, Cezanne'a i Renoira.

□ Władze sowieckie przyznały oficjalnie azyl polityczny byłemu szefowi byłej NRD Erichowi Honeckerowi.

# vivat academia vivant profesores

Zbliża się czas egzaminów wstępnych na wyższe uczelnie. Nie wszystkie szkoły wyższe i nie wszystkie wydziały tych szkół przeprowadzą przyjmowanie kandydatów w takim trybie, jak miało to miejsce jeszcze rok temu. Egzamin wstępny nie jest już niezbędny: na niektórych wydziałach będzie on zastąpiony rozmową kwalifikacyjną, na inne zostaną przyjęci wszyscy chętni (dotyczy to tych wydziałów, gdzie liczba miejsc będzie wyższa od liczby kandydatów). Będą też, naturalnie, takie wydziały gdzie zdanie egzaminu wstępnego będzie warunkiem przyjęcia w poczet dziełnych żaków.

Egzaminy (bez względu na ich formę) będą przeprowadzane w większości szkół wyższych na początku lipca. Jest to więc chyba stosowny moment, by przedstawić Państwu wyniki badań, przeprowadzonych przez Instytut Polityki Naukowej i Szkolnictwa Wyższego w kwietniu br. Badania objęły studentów warszawskich uczelni, dotyczyły zaś motywów podjęcia nauki w szkole wyższej.

Otóż badania wykazują, że znaczna część studentów znalazła się na uczelniach nie tyle z powodów poznawczych czy zawodowych, ile raczej z chęci swobodnego dysponowania czasem (ponad 30%), z przekonania, że pozwoli im to atrakcyjnie spędzić czas (ponad 40%), lub by odsunąć w przyszłość decyzję o pracy i stabilizacji (ponad 60%). Studenci mogli wskazywać więcej, niż jedną odpowiedź, stąd suma procentów przekracza sto. Prawie 70% mężczyzn uznało, że istotnym motywem podjęcia studiów była chęć uniknięcia służby wojskowej (z tego 10% uznało, że jest to dla nich powód najważniejszy).

Z drugiej strony, niektórzy kierowali się chęcią zdobycia wybranego zawodu (ponad 30%) lub dążeniem do twórczej pracy (mniej niż 30%). Porównanie wyników obecnych badań z analogicznymi, prowadzonymi trzy lata temu pokazuje, że coraz mniej studentów kieruje się wymienionymi pozytywnymi motywami. Chlubnym wyjątkiem są studenci kierunków ekonomicznych, którzy częściej, niż inni wybierają

studia świadomie, jako przygotowanie do przyszłej pracy.

Przedstawione dane trudno uznać za optymistyczne. W sytuacji, gdy studiowanie staje się sposobem spędzania czasu, powstaje ryzyko, że absolwenci szkół wyższych będą przygotowani tylko do tego, czego nauczyli się w czasie studiów: do miłego spędzania czasu. Oczywiście, można powiedzieć, że jest to skrajne uproszczenie, bo przecież często deklarowane postawy to tylko poza. Jest jednak coś niepokojącego w tym, że nie wypada przyznać się do rzetelnego pogłębiania swoich wiadomości...

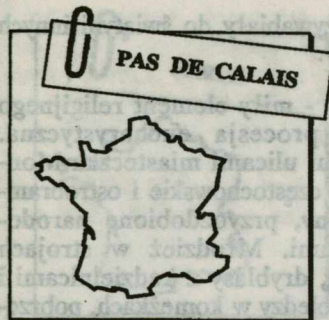
Problem dotyczy chyba nie tylko drogich żaków. Wystarczy porównać styl pracy przeważającej liczby osób w Polsce i w krajach Europy Zachodniej. U nas wciąż jeszcze obowiązuje moda na pracę na pół gwizdka, z licznymi przerwami na kawy, herbaty i prywatne rozmowy przez telefon, na wychodzenie z pracy najwcześniej, jak tylko można. W nie tak jeszcze odległych latach o awansie decydowała niemal wyłącznie przynależność partyjna. Dziś, kiedy mogłaby już decydować o tym tylko fachowość - często okazuje się, że fachowców brakuje, a mało kto chce podjąć trud dodatkowego kształcenia, by okazać się kompetentnym w jakiejś dziedzinie.

Można mieć nadzieję, że młodzi ludzie, podejmujący studia w tym roku akademickim, będą już kierowali się (w każdym razie większość z nich) innymi motywami niż ich starsi koledzy. Jednak trzeba pamiętać o tym, że podejmą oni pracę zawodową za cztery, pięć lat. Czy grozi nam w związku z tym swoista luka pokoleniowa? W pewnej mierze sytuację pod tym względem ratują różne szkoły półwyższe (odpowiednik *ecole des hautes etudes*), nie jest to jednak to samo, co studia.

System studiowania zmienia się dziś w naszym kraju. O wprowadzanych zmianach i reakcjach, jakie te zmiany wywołują, obiecuję napisać wkrótce.

Monika WĘGIEREK

## POLACY NA ZACHODZIE



### STELLA PLAGE "BAŁTYK"

Od 1946 roku w Stella Plage, nad kanałem La Manche, w zalesionym terenie przy drodze prowadzącej na brzeg morza, powiewa biało-czerwony sztandar. Tu, po porannej pobudce zbieramy się grupą harcerki, by przy pięknie wyrzeźbionej przez druha Żurawia kapliczce, rozpocząć dzień. Dnie upływają w radosnym, młodzieńczym nastroju, wypełnione ćwiczeniami programowymi, przy grach, przeplatane pieszymi wycieczkami do bliższych i dalszych okolic. No i koniecznie częsta kąpiel w morzu. Wieczorami, przy ognisku rozbrzmiewa radosny śpiew. Co niedzielę umundurowane szeregi maszerują do starego kościółka w pobliskiej wiosce Cucq. Tu, od początku - bywało, że i w powojennych ruinach - przygotowują się przyszłe drużynowe zuchów. To proste życie, pogodne, zaprzyjaźniało i łączyło nas: *Idziemy w życie bez trwogi, idziemy razem i ciągle pniemy się wzwyż... albo Choćby ci nie poszło w środę, zawsze jeszcze czwartek masz przed sobą* - śpiewaliśmy idąc na wycieczkę.

Ówczesna komendantka - drużna Janina Niedźwiedzka - marzyła o utworzeniu czegoś stałego, trwałego, gdzie można było prowadzić kolonie zuchowe, kursy metodyczne, konferencje, coś na wzór

Bucza. Okazja nadarzyła się w 1950 roku. Z pomocą Free-Europe w imieniu Zarządu ZHP we Francji, dh Kazimierz Jelski i dhna Niedźwiedzka zdecydowali się na kupno domu "Maison Maternelle" - obecny "Bałtyk". Był bardzo zniszczony w czasie wojny, ale - przy silnej i dobrej woli - możliwy do użytku. W tym czasie harcerki musiały przenieść swe namioty na piaszczyste wydmy. Tam też wyrósł "Biały Domek". Ileż z nim wspomnień! Latem następnego roku harcerki pomogły *maluchom* zainstalować się w odnowionym "Maison Maternelle". Same, na ręcznym wózku przewoziły bagaże i sienniki.

Przyjeżdżającym w odwiedziny do swych pociech rodzicom bardzo podoba się ten zakątek. Oni też chcieliby wdychać zapach sosen i morza, choćby przez kilka dni. Trzeba więc znaleźć dla nich pomieszczenie. I oto dom, w którym mieści się kuchnia, jadalnia, biuro i kilkanaście pokoi, staje się domem *gościnnym*. Wystarczyło dokonać kilku napraw, wybielić, postawić łóżka - choćby polowe - i już możemy zaprosić gości. No, ale są jeszcze chłopcy. Oni też chcieliby znaleźć *prztytulisko*. Oddajemy do ich dyspozycji parterowy długi barak - będą mogli odwiedzać swoje siostry harcerki. Na samym środku, między domami, na trawniku, w cieniu ogromnego jesionu i czereśni, powiewa polski i francuski sztandar. Na czereśni - kapliczka. Ruch i gwar od porannej modlitwy i podniesienia sztandaru.

I tak upłynęły lata. Technika, wyższa stopa życiowa, otoczenie powodują zmniejszenie się liczby uczestników. Mimo dokonywanych ulepszeń. W 1980 r. odchodzi dhna Niedźwiedzka. Kierownictwo obejmuje dhna Ida Olkuszniak. W 1988 r. odchodzi na wieczny odpoczynek. Trzeba młodych, nowych sił do kierowania ośrodkiem. Coraz większe

wymagania stawia nam departament Jeunesse et Sport - nie wszystkie możemy od razu zrealizować. Obecnie dom kolonijny jest nieczynny. Prefektura zezwoliła nam natomiast na prowadzenie "Domu Gościnnego" dla rodzin i samotnych niepełnoletnich osób. Kierownictwo przejęła dhna Maria Janina Szczepanek.

Nakładem wielkiego wysiłku, przy pomocy instruktorek i przyjaciół oraz przy dużej pomocy finansowej władz ZHP "Bałtyk" przyjmował gości w lipcu 1989 r. W 1990 r. w lipcu i sierpniu. W tym roku dom będzie czynny od 30 czerwca do 8 września. Serdecznie zapraszamy wszystkich, którzy pragną odpocząć w ciszy sosnowego lasu, nad morzem i w miłej polskiej atmosferze. Dojazd łatwy: samochodem czy pociągiem (Stacja Etaples - przystanek autobusowy "Maison Maternelle" - 246, Av. des Plages - 62780 Stella Plage).

#### Opłata dzienna:

Dzieci od 15 lat i dorośli - 150 F; dzieci od 7 do 14 lat - 105 F; dzieci od 2 do 6 lat - 75 F; dzieci poniżej 2 lat - 30 F.

#### Zgłoszenia:

Przyjmuje "Maison Maternelle Bałtyk" - Mme Szczepanek (adres jak wyżej) - tel. (16) 21.94.64.65. Informacji udziela się pod następującymi numerami telefonów: **Dyrekcja domu:** 21.67.63.51 (w tygodniu) - 22.29.93.75 (w weekendy); **P. Karasińska:** 21.67.01.64; **P. Konieczna:** 44.52.15.99 (po 21.30 dla Paryża i okolic); **dhna Brożek:** 87.04.51.99 (wieczorami od wtorku do niedzieli dla wschodu Francji).

Serdecznie zapraszamy Państwa!

Zarząd ZHP we Francji  
Kierownictwo Ośrodka

### CENTRALNY CHARYTATYWNY OŚRODEK POLONII AUSTRA- LIJSKIEJ I RESZTY ŚWIATA

Działający przy **ul. Głowackiego 62 w 05-075 Warszawie - tel. 73.93.43** reprezentowany przez Leszka Sawaryna - dyrektora fundacji, który po 20 latach mieszkania w Melbourne wrócił do kraju z myślą niesienia pomocy emigrantom, którzy na starsze lata pragną wrócić do ojczyzny informuje:

1. Zamiarem Fundacji jest wykupienie w Polsce budynków i po zmodernizowaniu ich przeznaczenie na domy spokojnej

starości dla *Zastużonych Kombatantów* w walkach na emigracji i w kraju.

2. Działalność będzie możliwa dzięki szeroko pojętej pomocy finansowej z zagranicy i osobistemu wkładowi L. Sawaryna.

3. Prawo do mieszkania będą miały osoby i rodziny osób, które słowem i czynem walczyły o niepodległość ojczyzny lub były prześladowane przez reżim PRL. Kombatanci mieszkaliby dożywotnio w pensjonatach, mieszkaniach jedno lub dwuosobowych (w zależności od wniesionego wkładu finansowego) z zapewnieniem wyżywienia i stałej opieki lekarskiej. Domy będą znajdować się w różnych

zakątkach Polski.

4. Już teraz istnieje możliwość czasowego zakwaterowania przyjezdnych z zagranicy w Warszawie.

5. Wszelkie szczegóły będą przekazywane zainteresowanym listownie. Za granicę wysyłane są informacje po opłaceniu kosztów administracyjnych w wysokości 10\$. Opłaty te, jak i wszelkie darowizny należy przekazywać na konto: **Kredyt Bank SA - Warszawa - ul. Kasprzaka 22 - Nr 625001-3548-2610**. Fundacja zwraca się z apelem do wszystkich organizacji polonijnych, pism, rozgłośni radiowych i osób prywatnych o pomoc w rozpowszechnianiu tak doniosłego celu, jakim jest ta pomoc charytatywna.



## BYŁEM W MONTAIGU

Mówią, że w dawnych czasach na tej spiczastej górze (mont aigu) rósł sobie dziwny dąb: gałęzie układały mu się w formie krzyża. Było to dla okolicznych mieszkańców ciekawostką. Ale pewnego dnia ktoś pobożnie myślący rzekł: *Jest wzgórze i jest krzyż, brak jednak w tej kalwaryjskiej scenerii kogoś bardzo ważnego...* I zawiesił na konarze dębu figurkę Matki Boskiej. Odtąd, ciekawscy przestali się fenomenowi dziwić, a zaczęli się modlić. I przychodziło ich coraz więcej. Któregoś dnia figurka spadła - akurat na oczach pastuszka, pędzącego tędy swe stado. Była ładnie rzeźbiona, więc pastuszek zapragnął ją mieć w domu. Podniósł i chciał uciec. Niestety, nie udało się! Znieruchomiał, jak sparaliżowany, nie mógł zrobić kroku. Przechodzący tamtędy stary człowiek - przypadkowy świadek zdarzenia - wziął figurkę z rąk przerażonego pastucha i zawiesił tam, skąd spadła. Pastuszka opuściła niemoc, a wszyscy zrozumieli, że Matka Boża dała znak.

Znak, iż chce na tym wzgórzu pozostać: być dla wszystkich, nie tylko dla pastuszka. I pozostała do dziś. Przycho-dzącym tutaj okazywała się przede wszystkim jako Pocieszycielka Strapio-nych. Utrapionych w każdym pokoleniu jest wiele. Stąd ludzie - pełni wdzięczności za Jej pocieszenie - wybudowali kościół. Było to na początku XVII w. Z biegiem lat miejsce nabrało charakteru sanktua-rium narodowego.

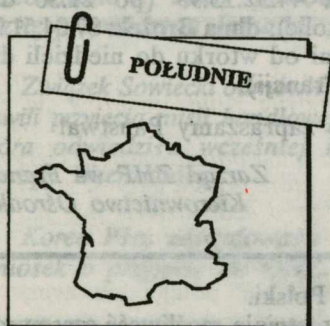
Do tego właśnie sanktuarium na ziemi flamandzkiej co roku, w Poniedziałek Zielonych Świątek zdąża pielgrzymką belgijska Polonia pod przewodnictwem swojego Rektora. Tym razem była to już 43 pielgrzymka. Po raz pierwszy wziętem w niej udział - wszak jestem Polonusem ale nie belgijskim - i zostałem mile zaskoczony. Przede wszystkim wielką ilością uczestników. Rzadko już dziś we Francji udaje się zorganizować tak liczne spotkanie religijne Polaków. Do Montaigu zjechali starzy emigranci ze wszystkich stron Flandrii i Walonii. Było też wielu rodaków z Kraju. Pielgrzymce do Montaigu ojcował duchowo bp Wesoły z Rzymu. W przedpołudniowym programie była oczywiście uroczysta Msza św. Przewodniczył jej Biskup z ks. Pielorzem - rektorem PMK na Beneluks i ks. Strojwsem (belgijski kapłan, polskiego pochodzenia), delegatem Episkopatu Belgii ds. opieki nad cudzoziemcami. Koncelebrowali polscy duszpasterze. Stare sanktuarium w Montaigu jest małe, stąd na wielkie spotkania modlitewne zbudowano nowo-czesny kościół-halę. Śpiew chóru polskiego z Leodium, tudzież śpiewy

wiernych przywabiły do świątyni innych pielgrzymów.

Po południu - miły element religijnego folkloru - procesja eucharystyczna. Załoczonymi ulicami miasteczka Montaigu sunęły częstochowskie i ostrobramskie feretrony, przyozdobione narodowymi szarfami. Młodzież w strojach krakowskich, dryblasy z kadzielnicami i ich młodszy koledzy w komeżkach, pobrękujący dzwoneczkami. Bardzo dużo sztandarów organizacyjnych i długi sznur dziewczynek w bieli, sypiących kwiaty przed baldachimem, pod którym kroczył w asyście duchowieństwa Biskup, niosący Monstrancję. Za nim szedł ławą rozmodlony polski lud. Brakowało tylko muzyki dzwonów. Procesja eucharystyczna jest pięknym świadectwem wiary, wyrażanej na sposób polski - serdeczny - wobec wielu pątników i turystów, zalegających miasteczko owego dnia. A było ich wyjątkowo dużo z Belgii i krajów ościennych, gdyż poprzedniego dnia świadectwo wiary w Montaigu dawali jugosłowiańscy widzacy z Medjugorje i tłum pobożnych lub ciekawych nie zdążył się jeszcze rozjechać.

Montaigu! Tyle tam drózek prowadzących i dzisiejszą Belgię do Jezusa przez Maryję. Jedną z nich wydeptali belgijscy Polacy.

ks. Stanisław SKÓRCZYŃSKI



## LOURDES

"...TAK NAM DOPOMÓŻ BÓG"

Sezon pielgrzymkowy w Lourdes jest już w pełni. Każdego dnia ze wszystkich krańców świata przybywają nowi pielgrzymi, aby w tym wybranym przez Maryję miejscu zaczerpnąć duchowych sił i pokrzepić serca. Najbardziej barwną - i jeśli można tak powiedzieć: widowiskową - jest co roku Międzynarodowa Pielgrzymka Żołnierzy. Tegoroczna, już 33. pielgrzymka, wyglądała imponują-

co. Zgromadziła 20 tys. uczestników, a Bazylika i Esplanada udekorowane były flagami 19 państw. Dla nas, Polaków, była ona także niezmiernie ważna, a nawet miała wymiar historyczny, bo po raz pierwszy wzięli udział polscy żołnierze. Delegacja Wojska Polskiego liczyła 79 osób. Był wśród nich gen. bryg. Roman Pusiak, ks. dziek. Janusz Szajkowski, ks. prał. Tadeusz Uszyński, 50 oficerów, 20 szeregowców. Reprezentowali wszystkie jednostki wojskowe w kraju. Wojsko polskie było bardzo ciepło przyjmowane, a Czarna Madonna stała się szlagierem. Do tego stopnia, że jeszcze na dworcu, tuż przed odjazdem proszono polskich żołnierzy o jej odśpiewanie. Dla piszącego te słowa wielkim przeżyciem i radością była obecność żołnierzy polskich w domu PMK "Bellevue". Rozmawiając z nimi odczułem, że oni też przeżywają to spotkanie. Szczególnie teraz, po tylu latach izolacji. Należy się tu podziękowanie nowemu biskupowi polowemu - Sławojowi Głódziowi, który choć sam nie mógł przyjechać z uwagi na pielgrzymkę Ojca św., to jednak dołożył wszelkich starań, aby polscy żołnierze

stanęli przed Matką Niepokalaną Poczętą. Podziękowanie należy się także 12 Dywizji Pancerniej z Bawarii, która pomogła w organizacji pielgrzymki. To Niemcy właśnie zaprosili Polaków i przywieźli swoim pociągiem.

Szlak Wojska Polskiego do Lourdes został przetarty. Miejmy nadzieję, że stanie się tradycją.

ks. Krzysztof KOWALCZYK  
kapelan "Bellevue"





## RYZIKO CZY SZANSA?

**Konferencja prasowa Ministra Gospodarki Przestrzennej i Budownictwa, Adama Głapińskiego, w Ambasadzie Polskiej w Paryżu.**

Minister Głapiński jest w Polsce osobą znaną. Może nie tak, jak Leszek Balcerowicz, ale nie ulega wątpliwości, że na działania Ministerstwa Budownictwa patrzą dziś uważnie wszyscy. Dzieje się tak dlatego, że proponowane przez min. Głapińskiego rozwiązania prawne, dotyczące budownictwa mieszkaniowego i przepisów mieszkaniowych - kiedy zaczną obowiązywać, obejmą swym zasięgiem wszystkich.

Ministerstwo przygotowało dwa projekty ustaw: *Prawo mieszkaniowe* oraz tzw. *Ustawę antykrzysową*. Pierwsza z nich ma doprowadzić do racjonalizacji gospodarki mieszkaniowej, do uproszczenia zarządzania budynkami, do określenia takich zasad ustalania poziomu czynszów, by pokrywały one koszty eksploatacji. "Prawo mieszkaniowe"

ma też zmienić zasady zawierania umów najmu lokali (tak się to fachowo nazywa) na zwykłe umowy cywilno-prawne. Zastąpi to stosowane obecnie umowy administracyjne.

Wprowadzenie *Ustawy antykrzysowej* (nie jest to jej rzeczywisty tytuł, ale tak się ją określa) ma na celu zwiększenie podaży terenów budowlanych oraz uproszczenie trybu wydawania decyzji lokalizacyjnych i inwestycyjnych. Jest tu też szansa rozwiązania problemu tysięcy Polaków, czekających na mieszkania spółdzielcze. Na stosownych listach pozostaną tylko kandydaci pełnoletni, którzy mają zgromadzone cały konieczny wkład finansowy i nie posiadają samodzielnego mieszkania. Osoby rezygnujące z *miejsca* w kolejce mogłyby otrzymać kredyt bankowy na dogodnych warunkach, przeznaczony na budowę własnego domu lub kupienie mieszkania.

Minister Głapiński poinformował, że oba projekty ustaw oraz dokument *Założenia rządowe polityki mieszkaniowej państwa* (określający kierunek polityki mieszkaniowej do roku 2000) zostały złożone w Sejmie. Nie oznacza to jednak, że jest nadzieja szybkiego ich przyjęcia: minister poinformował, że do tej pory (od stycznia br.) Sejm nie przyjął żadnego rządowego projektu ustaw; jeden tylko projekt *przeszedł całą procedurę prawną*, ale został przez Wysoką Izbę odrzucony. Mówiąc to min. Głapiński dodał, że jeśli tylko będzie miał podstawy do tego, by zmienić swoją opinię o Sejmie, uczyni to natychmiast i z największą radością przeprosi Posłów.

Konferencja dotyczyła głównie problemów budownictwa, ale nie tylko. Minister przedstawił też aktualną sytuację gospodarczą naszego kraju. Bez wątpienia jest ona trudna dla społeczeństwa, ze względu na rosnące bezrobocie i upadek niektórych gałęzi przemysłu. Tworzenie rynku dokonuje się przez twardą politykę monetarną. Gospodarka jednak długo jeszcze nie będzie *rynkowa*, ponieważ wciąż brak rynku pracy i rynku kapitału. Związane jest to z brakiem prawdziwego rynku mieszkaniowego - trudno przypuszczać, by w sytuacji braku mieszkań pracownicy byli skorzysci do przenoszenia się z jednego rejonu kraju w inny w poszukiwaniu pracy...

Polska gospodarka potrzebuje teraz wsparcia, nie tylko finansowego. Dlatego powodem przyjazdu min. Głapińskiego do Paryża było podpisanie umowy między polskim i francuskim ministerstwami budownictwa o stałej współpracy i doradztwie. Ma ona obejmować strukturę finansowania budownictwa mieszkaniowego i problemy prywatyzacji. Rząd francuski wydeleguje do Warszawy swojego stałego doradcę, którego zadaniem będzie pomoc naszym specjalistom. Ministerstwo liczy też na kredyty zagraniczne, bez których szanse na to, by coś się zmieniło na lepsze dla mieszkańców Polski - są bardzo znikome. Jest więc szansa, ale jest też ryzyko. Przyszłość pokaże, w jakim kraju będziemy mieszkać.

Anna DARMAN

## \* OBRAZY KNIE \*

Po pierwszej wystawie, w marcu 1990 r. w Bernie (Szwajcaria), przedstawiciel malarstwa szwajcarskiego - Rolf Knie wystawia teraz w Paryżu.

R. Knie pochodzi z rodziny cyrkowej. Maluje na oryginalnym płótnie sceny z przedstawień cyrkowych. Taki właśnie wybór materiału wyjaśnia w następujący sposób: *Piękna epoka namiotów cyrkowych z płótna należy już do przeszłości. Należy do historii. Dzisiaj, płócienny namiot zastąpiło syntetyczne tworzywo. Dlatego w pracy używam strzępów starych plandek. Daję im życie i jak gdyby wdmuchuję w nie nową energię. Mam pasję do tego zdegradowanego materiału. Jego zapach czuję od chwili urodzenia. Strach, że te płócienne namioty pewnego dnia znikną - męczą mnie codziennie.*

Na każdym obrazie reprezentującym scenę cyrkową znajduje się gwiazda. Knie mówi o nich: *Nie mogę powiedzieć co te gwiazdy znaczą. Każdy może widzieć w nich co zechce. Ale faktem jest, że gwiazda jest zawsze. Duża czy mała, ale jest. Te dzieła mówią jednocześnie o otoczeniu lat młodości artysty i jego geniuszu.*

Poza scenami cyrkowymi, Knie interesuje się także

portretami kobiet. Maluje przepiękne, wzruszające twarze. Niełatwo je opisać. Zresztą według Knie, obrazów się nie komentuje: *Bardzo często dzieło ginie, kiedy próbuje się je oddać słowami. A przecież obraz musi oddziaływać w ciszy na tego, kto go ogląda. Fale odczuć, które artysta ukrywa w swoim dziele, powinny dotykać odbiorcę. Każde dzieło jest jedyne poprzez fakt, że odczucia nie mogą się powtarzać.*

Tkliwość kobiecych portretów Knie polega na tym, że oddziaływują one na podświadomość. A ponieważ bariera między świadomością a podświadomością jest tak płynna, nic dziwnego, iż oglądając te obrazy ma się wrażenie przechodzenia ze świata dwuwymiarowego w wielowymiarowy. W tym można odnaleźć rolę artysty, który pokazuje świat, jakiego na co dzień nie chcemy lub nie potrafimy zobaczyć.

*Nie jestem człowiekiem słów* - mówi Knie - *najważniejsze jest odczucie odbiorcy. Jeżeli moje obrazy dadzą mu chwilę wrażeń, jestem szczęśliwy. Warto odkryć twórczość Rolfa Knie, który został przez krytyków nazwany mistrzem światła, intensywności kolorów i siły barw. Wystawa artysty jest na stałe prezentowana od 16 czerwca br. w Galerii Caplain-Matignon - 29, av. Matignon w Paryżu.*

V.D.

## POMOST NA WSCHÓD

*Visceralmente Polacco e razionalmente Italiano* - w ten sposób Dominik Dzierżykraj-Morawski powiedział o sobie podczas paryskiego wieczoru. Jest to rodzaj syntezy wygłoszonej prelekcji (26. IV), bo nieustannie wplatywały się w nią słowa uniesienia nad pięknem Włoch, wielkością Rzymu, mądrością i tolerancją charakteryzującą mieszkańców tego starożytnego kraju. Najlepiej byłoby właściwie przenieść Polskę do Włoch i wtedy wszystko ułożyłoby się świetnie! Toteż gdy prelegent skończył mówić i nadeszła chwila dyskusji, sala milczała. Ograniczono się do dwóch czy trzech pytań, dotyczących sytuacji w Polsce. Dopiero nieco później, przy kawiarnianym stoliku, *ciotki rewolucji*, o których wspominał prelegent, zaczęły bronić też bardzo krytycznie potraktowanego społeczeństwa. Wszyscy wiemy jak wspaniałym miastem jest *Urbs* i że świat najlepiej widać z siedmiu wzgórz Wiecznego Miasta i Placu św. Piotra. Wiemy też, że brak u nas *kultury obcowania z ludźmi* i że jest z tym coraz gorzej, w miarę jak większość społeczeństwa ubożeje. O tym, że z *nowinek* obcej cywilizacji najłatwiej przenoszą się te najgorsze (np. kryminalny i pornograficzny) pisał 20 lat temu prof. Władysław Markiewicz. Społeczny i polityczny chaos panujący obecnie w kraju wydaje się być jakby wybuchem szumowin, które muszą znaleźć ujście, by potem naród mógł wrócić do równowagi. W obrazie Polski, jaki nakreślił Morawski, zabrakło elementów dodatnich. Nie było słowa o działaniach najroźniejszych organizacji charytatywnych, kształceniowych, o wysiłku wielu ludzi. Oczywiście, ostatnie 50 lat doprowadziło do demoralizacji społecznej i zniszczenia tego, czego dorobiła się Polska w

okresie porozbiorowym i podczas Dwudziestolecia. Niewątpliwie, brak nam tej gładkości umiejscowienia nadającego właściwy ton rozmowie i nie rozpoczynając jej od *interesu*. Jesteśmy agresywni - i od razu uderzamy w gwałtowny ton i w politykę. *Nie krzycz!* - powiedziała jedna z *ciotek rewolucji* do drugiej - *bo znów usłyszysz żeś niekulturalna!* Polityka zawsze nas gryzła i bardziej niż dotąd gryzie nas dzisiaj, kiedy musimy się samodzielnie z nią uporać. Stąd  *pomieszanie z poplątaniem*. *Sacrum i profanum* przeplatają się przecież nie tylko w Polsce, ale i w wielu innych krajach, szczególnie teraz, w *strefie postkomunistycznej*. Jest niestety prawdą, że może ostrzej niż gdzie indziej uderza *obcokrajowca* rozbieżność między religijnością i chodzeniem do kościoła a życiem codziennym, pełnym objawów nieżyczliwości.

Pod koniec referatu mowa była o nowych nominacjach biskupich na wschodnich rubieżach Europy, o badaniach nad psychologią człowieka i zjeździe w Watykanie, poświęconym temu zagadnieniu oraz o finezyjnej i umiejętnej dyplomacji Watykanu w stosunku do krajów Europy Wschodniej. *Przez 27 lat pobytu w Rzymie, otrząsnąłem się z polskich garbów* - stwierdził Morawski, choć nie zdefiniował na czym one dokładnie polegają. Swoją krytykę usprawiedliwiał tym, że odnosi się ona głównie do kół inteligentnych, z którymi styka się w czasie pobytów w Polsce i przyznał, że właściwie nie zna reszty społeczeństwa.

Dominik Morawski jest autorem książki *Pomost na Wschód* - rodzaju dziennikarskiego notatnika z życia i spraw Kościoła w Europie, poczynając od wspomnień młodzieńczych z 1939 roku. Traktuje kolejno o Kościele w Polsce widzianym z Rzymu i roli Prymasa Wyszyńskiego, o pontyfikacie Jana

Pawła II, o sprawach *pobratymców* i sąsiadów (prawosławnych i grekokatolików w Polsce, na Litwie i na Ukrainie), o Misji Wschodniej obecnego Papieża i roli jaką w niej odegrał kardynał Agostino Casaroli - jeden z owych *budowniczych mostów*. W zakończeniu autor pisze: *Powrót do Europy i zbudowanie tzw. wspólnego domu europejskiego wymaga syntezy twórczej [...] tzn. uzupełniania się zalet społeczeństwa z jednej, a wady z drugiej strony, co z kolei mogłoby zlikwidować istniejące luki i niedostatki. Od Włochów możemy nauczyć się kultury współżycia i ducha tolerancji, sami zaś jesteśmy w stanie zaferować im osadzenie polityki na podłożu ideowym oraz kulturowym, opartym na bezinteresowności, a więc z punktem odniesienia, który nie identyfikuje się jedynie z pieniędzmi i władzą. Kiedy brakuje towaru na eksport, można sięgnąć do płodów myśli i doświadczeń, stanowiących atrakcyjną nowość dla Zachodu, znużonego dobrobytem i egocentryzmem.* No dobrze, ale przecież w ciągu wieczoru słyszeliśmy kilkakrotnie o braku *mistrzów myślenia* (*maîtres à penser*) w Polsce doby dzisiejszej. Jak więc to pogodzić?

Henryk

### OGŁOSZENIA DROBNE

*Do wynajęcia w Warszawie (Żoliborz) mieszkanie dwupokojowe z telefonem, w miesiącach: lipiec, sierpień, wrzesień. Cena: 400\$ za miesiąc. Zgłoszenia przyjmuje Redakcja. Tel. 40.15.08.23.*

*Henryk Raffi poszukuje Jadwigi Wicha (l. 67) pochodzącej z Krakowa, internowanej w latach 1939/40 w Niemczech w Grafenroda. Stracił z nią kontakt w 1945 r. w Maubeuge. Osoby, które pomogą w jej odnalezieniu zostaną wynagrodzone. Informacje: tel. 63.67.20.93*

E.I. TOURISME TRANSPORT

**K R A K U S**

21, Bd Beaumarchais  
92230 Gennevilliers  
tel. 40.85.09.13

Wycieczki do Polski.  
Regularne połączenia na trasie

**PARYŻ-POLSKA-PARYŻ**

Superkomfortowym nowym minibusem.  
Czas przejazdu do 24 H. Ubezpieczenie.  
Bufet i napoje w cenie biletu.  
Video.  
Francuska rejestracja.



CENTRE D'EDUCATION ROUTIERE

**NAUKA JAZDY**

**Najtaniej, najszybciej, najlepiej**

**... po polsku !!!**

**zdobędziesz samochodowe  
lub motocyklowe  
francuskie prawo jazdy w:**

**AUTO ECOLE - 44, Rue de Clichy - 75009 Paris**

**tel. 48.74.74.58.**



25, RUE ÉTIENNE DOLET  
75020 PARIS

Tél. (1) 43 49 51 85  
Télex POLKA 215259 F

**LUKSUSOWY AUTOKAR  
FRANCJA - POLSKA - FRANCJA**

do: WROCŁAWIA, POZNANIA, WARSZAWY,  
OPOLA, KATOWIC, KRAKOWA,  
TARNOWA I RZESZOWA

**CENY: od 390 AS od 650 AR**

Wyjazdy z Polski w każdy czwartek  
Wyjazdy z Francji w każdą niedzielę

**COTYGODNIOWE WYJAZDY Z PACZKAMI**

Biurowo otwarte od wtorku do niedzieli  
od 10.00 do 12.00 i od 14.00 do 18.00

**Tel. 43.49.51.85.  
M° Menilmontant**

**DO POLSKI TYLKO Z POLKĄ!**



**Copernic**  
*La Pologne en direct*

**LUKSUSOWE AUTOKARY DO POLSKI**

Fachowa obsługa, pilot, video, bufet

**Z POLSKI AUTOKAR 30% TANIEJ**

Dla Polaków zamieszkałych na stałe w Polsce 30% zniżka na przejazd z Polski do Francji. Wyjazd z kraju: 29 czerwca - 6, 13, 20 lipca. Powrót: 2, 9, 16 lipca.

**PACZKI**

Paczki można składać w naszym biurze  
(adres i telefon jak niżej - M° Nation)  
**Wyjazdy z w każdą niedzielę.**

Biurowo otwarte codziennie od 10.00 - 12.00 i od 14.00 - 18.00.  
W soboty i niedzieli od 10.00 - 18.00 (bez przerwy).

Paczki standardowe - najbliższe wyjazdy: 24 VI i 8 VII

**PARYŻ:**

**6, Rue des Immeubles Industriels  
75011 Paris - tel. 40.09.03.43.**

**LYON:**

**116, Bd Vivier Merle - 69000 Lyon - tel. 78.95.40.91.**

## BIURO PORAD I TŁUMACZEN

**W.A. KOCZOROWSKI**

Rzeczoznawca Sądowy

**TŁUMACZ PRZYSIĘGLY**

przy Sądzie Apelacyjnym  
w Wersalu

5, Rue A. Fleming  
92260 Fontenay aux Roses  
Tel. 46.60.45.51.

lub

4, Villa Juge - 75015 Paris  
3 piętro - M° Duplex  
Tel. 40.59.42.71 - Fax 40.59.83.62.

Przyjmuje na ustalone spotkanie:  
9.30 - 13.00 i 14.00 - 18.00

**ZAAŁATWIA:**

Formalności prawno-administracyjne i notarialne, sprawy sądowe, asystowanie w sądach i urzędach, redakcja aktów, podań, pism itp. Porady i konsultacje, tłumaczenia urzędowe.

## NA TYDZIEŃ MIŁOSIĘRDZIA

ofiary z parafii

ks. W. Mendrella OMI:	
- Freyming-Merlebach	653 F
- Behren les Forbach	662 F
- Creutzwald	76 F
- Faresersviller	124 F
- Stireng Wendel	859 F
- Faulguemont C.	193 F
- Cité J. d'Arc - St Avold	640 F
- Folschviller C.	106 F
<b>Razem:</b>	<b>3.313 F</b>

**Ofiarodawcom "Bóg zapłać"**

**Dalsze ofiary prosimy składać pod adresem: Mission Catholique Polonaise - 263bis, Rue St Honoré - 75001 Paris, wpłacając na CCP 1 268-75 N Paris lub czekiem bankowym. Prosimy o zaznaczenie celu wpłaty.**

NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU  
11 CZERWCA 1991

**GŁOS KATOLICKI  
VOIX CATHOLIQUE  
TYGODNIK POLSKIEJ EMIGRACJI**

WYDAWCA:  
Polska Młoja Katolicka we Francji

ADRES REDAKCJI:  
263bis, Rue St Honoré - 75001 PARIS  
Tel. (1) 40 15 08 23 CCP 12777 04 U

Dyrektor publikacji:  
Ks. Rektor Stanisław Jeź

Redaktor:  
Ks. dr Wacław Szubert

Zespół:  
br. Władysław Szynakiewicz, Agata Żmudzinska

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca.  
Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów.  
Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk:  
INDICA

27, Rue des Gros-Grès - 92700 Colombes  
tel. (1) 47 82 32 32

Warunki prenumeraty:  
Francja: pół roku - 100 F, rok - 200 F  
CCP 12 777 08 U Paris  
Belgia: pół roku - 600 FB, rok - 1200 FB  
P. Augustin Muller OMI - Rue de Montigny 84  
6000 Charleroi - CCP 000-0249081-82  
Niemcy: pół roku - 35 DM, rok - 70 DM  
Commerzbank Hannover, BLZ 250 400 66  
Głos Katolicki, Konto N° 7911 77900

COMMISSION PARITAIRE N° 60593



## DO PODUSZKI

Bo tym razem będzie o spaniu i o snach. Będzie krótko, żeby nie uśpić Czytelników, żeby zdążyć zanim przyjdzie sen i sny piękne. Spanie jest czynnością pozornie banalną i prozaiczną. Ale sen stanowi przecież trzecią część naszego ziemskiego żywota. Nie może być więc obojętne po co i jak prześpijemy około trzydziestu lat naszego czowieczego wyroku. Kto sypia - przynajmniej czasami - wie, że od snu i snów nie ma ucieczki. Co więcej, denerwujące jest to, że musimy śnić to, co nam *pokażą*, bez prawa wyboru czy wyłączenia wizji i fonii. Takie silne, bezwolne uzależnienie musi czemuś służyć. Sen jest absolutnie niezbędny do życia. Jest jak woda i powietrze. Praktyka życia i liczne badania wskazują, że człowiek pozbawiony snu, a zwłaszcza

niektórych jego faz, podlega silnym zaburzeniom świadomości, halucynacjom, dezorganizacji funkcji fizjologicznych, popada w depresje i skrajne, niebezpieczne wyczerpanie.

Nie zagłębiając się w zawitości licznych biologicznych i psychologicznych koncepcji, opisujących i próbujących wyjaśnić fenomen snu i snów, należy stwierdzić, że sen pełni rolę czynnościowej regeneracji psychiki. Obok tego, umożliwia normalny *odpoczynek* wszystkich układów organizmu. Nie bez racji mówi się, że sen jest najlepszym lekarstwem na prawie wszystko. Także na stres. Wiadomo, że zjawisko snu polega na czasowej zmianie, obniżeniu stanu świadomości (czuwania). Proces ten charakteryzuje się specyficzną bioelektryczną aktywnością mózgu. Wiadomo też, że sen ma przebieg fazowy: od zasypiania, poprzez sen płytki, aż po fazę głęboką, w której pojawiają się sny właściwe - marzenia sennie. Fazę, w której pojawiają się sny (te o potędze i te o nicości) nazywa się paradoksalną ze względu na bardzo charakterystyczny zapis elektroencefalograficzny (EEG) potencjałów mózgowych. Okazuje się więc, że gdy cały organizm śpi, to mózg jednak nie próżnuje i produkuje wizję, fonię, zapachy i emocje snów. W

banalnej i prozaicznej czynności spania pojawia się niewyjaśniona zagadka. Czym są sny i czemu służą? Może są antycypacją przyszłości, a może jedynie asocjacją przeszłości? Może wewnętrzną projekcją nieznaną pod- lub nadświadomości? Co decyduje (za nas przecież) o treści naszych marzeń (?) sennych? Zaskakująca jest konstatacja, że sen jest *bytem*, w którym człowiek potrafi przekraczać barierę czasu i przestrzeni. A może dzięki temu sen stanowi atrapę, protezę dla samorealizacji w tych dziedzinach, w których jest ona nieosiągalna na jawie? Wypada przerwać tę wyliczankę niecierpliwych pytań bez pełnych odpowiedzi, bo albo z podekscytowania nie usniemy, albo przeciwnie - z monotonii zmorzy nas sen. Sen w kontekście społecznym kojarzy się z bezpiecznym domem, rodzinnym ciepłem i spokojem, z atmosferą zaufania. Tutaj powinno się móc zawsze spokojnie zasnąć - domownicy przygaszą światło i będą chodzić na palcach. Sen drugiego człowieka wymaga szacunku i troski - aby śnił szczęśliwie.

Czteroletnia Agnieszka budzi się rano promienna: *Co ci się śniło?* - *Dobrze. Dobranoc.*

Paweł OSIKOWSKI

## TAŃCZĄCA COCA-COLA

### 11. SPOTKANIE

Historię starego domu znali i inni. Jak się okazało znali ją przede wszystkim Rosjanie. No, ale najpierw trzeba było ich samych odkryć.

Najzupełniej niespodziewanie, pewnego dnia w drzwiach mieszkania obok mojej córki, stanął jej kolega z klasy *Jura* - przedstawił się. Nie ulegało wątpliwości, że jest Rosjaninem. Zadzwoniłam do jego matki, aby powiedzieć, gdzie jest. Rozmowa ta okazała się czymś nieprawdopodobnie niesympatycznym. Ostry, wrogi ton głosu i rozkaz, aby *Jura* natychmiast wracał do domu. W końcu udało mi się ją namówić, żeby wpadła na chwilę i sama się przekonała, że nikt u nas nie robi krzywdy jej dziecku.

Przyszła bardzo szybko i jakoś nie wypadła jej odmówić wypicia filiżanki kawy. Kiedy wreszcie uspokojona usiadła, mogłam potwierdzić pierwsze wrażenie, że jest kobietą niezwykle ładną, i byłoby w niej coś niemal zachwycającego, gdyby nie wyraz twarzy... Twarzy ponurej, bez uśmiechu, zaciętej.

Katia ma trzydzieści lat i twarz dziecka - okrągła, z idealną cerą, z okrągłymi, niebieskimi oczami, którym nie jest potrzebny makijaż i włosami blond, nie

tkniętymi przez fryzjera. Ale w Katii jest coś, co nie pozwala obdarzyć jej sympatią, przynajmniej nie szybko i nie bez zastrzeżeń.

Ten pierwszy nasz kontakt był niezwykle trudny, wręcz wymuszony, mimo że uczyniłam olbrzymi wysiłek, by - jako tako ale jednak - mówić w jej języku. Mój rosyjski przeleżał nie tknięty przez kilkanaście lat w Polsce i prawdę mówiąc, okazał się użyteczny dopiero we Francji. Odprowadzając gości do drzwi, zwróciłam Katii na to uwagę, dodając, że po francusku mówię jeszcze słabo. Było to pierwsze i ostatnie zdanie, jakie wywołało na twarzy Katii niejakie zainteresowanie. Odparła, że ona wprawdzie jest tu już kilka lat, ale jakoś nie może nauczyć się francuskiego, że ma z tym wielki problem, i niespodziewanie dodała, iż cieszy się, że mogła przyjść i mnie poznać.

Moje wystąpienie przy drzwiach okazało się strzałem w dziesiątkę. Po kilku dniach w słuchawce odezwał się zły głos Katii: *Izwini...*

Katia wyciągała rękę. Przepraszała, że nie była ostatnio w dobrym nastroju, ale teraz jest już lepiej i zaprasza do siebie. Słuchając jej głosu, można było wywnioskować, że nabyła zdumiewającą umiejętność mówienia słów miłych i ciepłych w sposób odpychający i wrogi.

Mieszkała niedaleko, po drugiej stronie

dwupasmowej jezdni, przedzielającej naszą dzielnicę, wyłączoną z ruchu samochodowego. I mieszkała w jej lepszej części. Niewiele droższej, a za to lepiej utrzymanej. Do domu wchodziło się pod czujnym okiem portiera, następnie należało sforsować kolejne drzwi, chronione przez domofon. Wystarczyły takie drobne utrudnienia, aby całość prezentowała się elegancko. Krótko mówiąc, osiedle Katii robiło dużo lepsze wrażenie niż nasze.

Ewa LACHNIT

## Z NOTESU KS. JANA

*Jak najsprawiedliwiej wydać sąd o jakimś państwie? Najprościej - na podstawie jego sądownictwa.*

St. Jerzy Lec

☆☆☆☆

*Często dach nad głową nie pozwala ludziom rosnąć.*

St. Jerzy Lec

☆☆☆☆